Nr 147 Niedzjela 6 (19) czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 5, Tel. 15 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Samorząd miejski dla Królestwa Polskiego.

Projekt rządowy, wniesiony do Dumy dn. 1 b. m.

—)oo(—

Petersburg dn. 2 czerwca.

Główne zasady.

Wczoraj ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło wreszcie do ciał prawodawczych projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Rozdział pierwszy projektu mówi o głównych jego zasadach.

Do kompetencyi samorządu należy:

1) Zarząd ustanowionymi na korzyść miasta podatkami;

2) Zarząd kapitałami i innym majątkiem miejskim;

3) Piecza nad instytucyami, mającemi na celu podniesienie moralności;

4) Piecza nad rozwojem oświaty i prawnie ustanowiony udział w zarządzaniu zakładami naukowymi;

5) Piecza nad urządzeniem bibliotek publicznych, muzeów, teatrów i t. p. instytucyi użyteczności ogólnej;

6) Piecza nad lepszem urządzeniem miasta według zatwierdzonych planów;

7) Ulice, place, bruki, wybrzeża, przystanie, mosty, kanały i t. p.;

8) Kanalizacya, oświetlenie, komunikacya i t. p.;

9) Rzeźnie (mogą być tylko miejskie);

10) Środki przeciw pożarom i innym klęskom;

11) Opieka nad ubogimi i środki przeciw żebractwu, urządzanie zakładów dobroczynnych i leczniczych i zarząd nimi;

12) Piecza nad usunięciem braku i drożyzny artykułów pierwszej potrzeby;

13) Udział w zarządzeniach sanitarnych, udzielanie pomocy lekarskiej i t. p.;

14) Współudział w zakresie praw samorządowych, w rozwoju handlu i przemysłu miejscowego, urządzeniu rynków i targów, dozór nad prawidłowem wykonywaniem handlu, urządzaniu instytucyi kredytowych według przepisów ustawy kredytowej, pomoc w urządzaniu instytucyi giełdowych;

15) Spełnianie przekazanych samorządowi funkcyi administracyi wojskowej i cywilnej;

16) Sprawy, przekazane samorządowi na mocy specyalnych praw i ustaw.

Dalej następują przepisy, wspólne wszystkim samorządom i oczywiste, jak to np., że sfera działania samorządu ogranicza się obszarem miasta, że samorząd może nabywać i sprzedawać i t. p.

Co się tyczy języka w samorządzie, projekt ustanawia takie przepisy:

1) Wszystkie porozumienia się samorządu z instytucyami i osobami rządowemi powinny się odbywać w języku rosyjskim. W tym języku także powinny być zredagowane wszystkie aneksy, przyczem dokumenty w oryginale zredagowane nie po rosyjsku, dołączane są z przekładem rosyjskim;

2) Na wszystkie zapytania, prośby i żądania zarówno piśmienne, jak ustne, wystosowane po rosyjsku, zarządy miejskie winny odpowiadać w języku rosyjskim;

3) W korespondencyi wewnętrznej zarządów miejskich redagowanie protokułów posiedzeń, ksiąg, dokumentów i innych papierów odbywa się po rosyjsku; dozwolone jest używanie i języka polskiego z warunkiem, aby przekład na ten język następował równolegle z tekstem rosyjskim. Za autentyczny uważany będzie tekst rosyjski;

4) Porozumienia słowne w radzie miejskiej i w zarządzie mogą być, na życzenie mówiącego, rosyjskie lub polskie;

5) Postanowienia i rozporządzenia zarządów miejskich, przy ogłaszaniu ich publicznem, powinny być redagowane po rosyjsku; dozwolone jest używanie i języka polskiego z warunkiem, aby przekład na ten język następował równolegle z tekstem rosyjskim.

Minister spraw wewnętrznych posiada zwierzchni dozór nad działalnością samorządu i wypełnia go przy współudziale gubernialnej komisyi miejskiej i za pośrednictwem miejscowego gubernatora. Korespondencya między ministrem a gubernatorami odbywa się za pośrednictwem generał-gubernatora.

W Warszawie prawa, przypadające gubernatorowi w sprawie dozoru nad samorządem, będą należały do generał-gubernatora.

Komisye gubernialne.

Rozpatrywanie, w danych wypadkach, prawności postanowień samorządów, a także rozstrzyganie innych wskazanych poniżej spraw, powierza się komisyom gubernialnym do spraw miejskich.

Komisye, pod przewodnictwem gubernatora, składają: wicegubernator, zarządzający izbą skarbową, prokurator sądu okręgowego, prezes rady miejskiej miasta gubernialnego, prezydent miasta i jeden z radnych miejskich gubernialnych, wybrany przez radę.

W Warszawie skład komisyi ma być inny. Przewodniczącym jej będzie pomocnik generał-gubernatora do spraw cywilnych. Członkami: dyrektor kancelaryi generał-gubernatora, zarządzający izbą skarbową, prokurator sądu okręgowego, prezydent miasta, prezes rady miejskiej i jeden z radnych, wybrany przez radę. W razie choroby lub nieobecności pomocnika generał-gubernatora, przewodniczy osoba mianowana Najwyżej.

Celem zasięgnięcia niezbędnych wyjaśnień, prezes komisyi ma prawo wzywać na posiedzenia osoby postronne. Sprawy decydowane są większością głosów.

Gubernator, jeśli nie uzna za możliwe zgodzić się z uchwałą komisyi, zawiesza wprowadzenie w życie takiej uchwały i przedstawia sprawę nie później niż w terminie dwutygodniowym ministrowi spraw wewnętrznych, który w terminie dwumiesięcznym albo zaleca gubernatorowi przyjąć uchwałę, albo też wnosi do senatu o jej zniesienie.

Na decyzyę komisyi, znoszącą postanowienie rady miejskiej, lub zarządu miejskiego, jako niezgodne z prawem, albo wykraczające ze sfery kompetencyi władzy i procedury samorządnej, rada może wnieść skargę do senatu. Skargę wnosi się w terminie 3-miesięcznym od daty ogłoszenia decyzyi, a jeśli jej nie ogłoszono, to od daty jej wykonania i podaje się ją gubernatorowi dla przesłania w terminie miesięcznym ministrowi spraw wewnętrznych, który w ciągu 2 miesięcy wnosi skargę wraz ze swą opinią do decyzyi senatu. To samo stosuje się i co do skarg ze strony instytucyi i osób prywatnych.

Instytucye samorządne.

Samorząd miejski składa się z 1) rady miejskiej; 2) prezydenta miasta i zarządu miejskiego, wespół z ustanowionymi przy nim organami wykonawczymi.

Wybory radnych do rady miejskiej i kandydatów na radnych odbywają się co 4 lata w pierwszych dniach listopada.

Prawo wyborcze posiadają obywatele rosyjscy płci męskiej, mający najmniej 25 lat wieku: 1) jeśli władają, przynajmniej od roku w granicach miasta, prawem własności lub dożywocia, majątkiem nieruchomym, opodatkowanym na korzyść miasta, albo 2) jeśli zajmują, przynajmniej w ciągu roku, mieszkanie wartości w Warszawie: powyżej 360 rub., w Łodzi powyżej 180 rub., w miastach o ludności ponad 50 tys. — powyżej 144 rub., w miastach o ludności ponad 20 tys.—powyżej 96 rb., a w miastach ponad 10 tys—powyżej 72 rub. i w pozostałych miastach—nie niżej, niż 60 rubli.

Współwłaściciele mogą przelać swe prawo wyborcze na jednego z nich; kobiety na synów lub mężów. Nikt nie może posiadać więcej nad jeden głos.

Nie korzystają z praw wyborczych z pośród osób odpowiadających warunkom powyższym: 1) prezes i członkowie komisyi gubernialnej, z wyjątkiem prezydenta miasta, prezesa rady i radnego; 2) urzędnicy prokuratury; 3) duchowni chrześcijańscy; 4) urzędnicy policyjni; 5) urzędnicy miejscy nie z wyboru.

Oprócz tego nie korzystają z praw wyborczych osoby, zwykle pozbawione ich przy innych funkcyach publicznych (projekt wymienia je szczegółowo).

Kurye wyborcze.

Celem dokonania wyborów na radnych, wybory są dzielone na trzy kurye. Do pierwszej zaliczone są osoby pochodzenia rosyjskiego, do drugiej — żydzi, do trzeciej — wszyscy pozostali wyborcy. Za żydów są uważane osoby, zrodzone w religii żydowskiej.

Określenie osób pochodzenia rosyjskiego należy bezapelacyjnie do generał-gubernatora.

W miastach, gdzie żydzi stanowią więcej, niż połowę ludności, kurya 2-ga wybiera 1/5 ogólnej ilości radnych, w innych zaś miastach—tę ilość radnych, jaka przypada

na kuryę 2-gą, w stosunku ilości jej wyborców do wyboru dwu pozostałych kuryi, lecz w każdym razie nie więcej, niż $^1/_{10}$ ogólnej ilości radnych.

Pozostała ilość radnych, podlegających wyborowi, dzieli się między 1-szą a 3-cią kurye, odpowiednio do ilości wyborców tych kuryi. W każdym razie, pierwsza kurya, jeśli posiada przynajmniej 5 wyborców wybiera 1 radnego. Przy mniejszej ilości, wyborców 1-ej kuryi oni są przyłączeni do 3-ej kuryi.

Celem wyboru radnych w 3-ej kuryi miasto może być podzielone na pojedyńcze okręgi. Okręg wybiera tylu radnych, ilu ich wypada w stosunku do ludności, wtedy w okręgu mogą być wybrane jedynie osoby, mające tam właśnie prawo głosu.

Następne przepisy dotyczą list wyborczych, skarg na nie, sposobu wyborów i t. p. czysto technicznych szczegółów.

Kartki wyborcze mogą być redagowane zarówno po rosyjsku, jak po polsku.

Za wybrane uważane są te osoby, które otrzymały największą ilość głosów, choćby ona nie dosięgła połowy ogólnej ilości; następujące za wybranemi osoby uważane są za kandydatów na radnych, w ilości nie więcej, niż połowy liczby radnych właściwej kuryi i okręgu, jeśli liczba ta wynosi ponad 10; w przeciwnym razie ilość kandydatów powinna być równa ilości wybranych radnych.

Nieprawidłowości przy wyborach rozpatruje komisya gubernialna.

W razie zmniejszenia ilości radnych więcej niż o $^1/_3$ w ciągu 4 lat i zdekompletowania kandydatów, a także w razie rozwiązania Rady, według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, ogłasza się nowe wybory bądź całego składu, bądź brakującej części radnych.

Rada miejska.

Rada miejska składa się z radnych, wybieranych na 4 lata, w ilości w miastach o ludności do 10 tys.—30 radnych, w miastach o 10 tys.—40 radnych, a następnie dodaje się na każde 10 tys. mieszkańców, prócz pierwszych 10 tys., po 10 radnych dopóty, dopóki ilość ich nie dosięgnie w miastach, mających 100 tys. ludności — 100 radnych, w miastach ponad 100 tys.—120 radnych, a w Warszawie—160 radnych.

Oprócz tego w zebraniach rady bierze udział, z prawem głosu, delegat od duchowieństwa prawosławnego, jeśli zarząd dyecezyalny uzna za użyteczne mianować go.

Prezesa rady wybiera się *corocznie*. Żydzi nie mogą być wybierani ani na prezesów, ani na ich zastępców.

Prezes rady i jego zastępcy zatwierdzani są: w miastach gubernialnych, a także w miastach o ludności ponad 50 tys. — przez ministra spraw wewnętrznych, w pozostałych miastach powiatowych—przez warszawskiego generał-gubernatora, a w nie-powiatowych—przez gubernatora. Do kompetencyi rady należy: wybór urzędników samorządnych, określenie ich wynagrodzenia; instrukcye dla organów wykonawczych samorządnych, budżet, podatki, nabywanie i sprzedaż nieruchomości, uchwalanie taks na pieczywo, dorożki i komunikacyę, roboty portowe, za korzystanie z mostów i portów, zaciąganie pożyczek, ofiary, udział w wydawaniu postanowień obowiązujących, rozpatrywanie zmian w planie miasta, kontrola nad zarządem miejskim, wszczynanie spraw co do odpowiedzialności urzędników miejskich, dozór w granicach właściwych nad handlem, przedstawianie, za pośrednictwem gubernatora, władzy wyższej podań względem potrzeb miejscowych.

Posiedzenia rady są publiczne; tajnemi mogą być na żądanie specyalne.

Wszystkie uchwały rady w ciągu 3 dni przedstawia się w kopiach gubernatorowi, a w miastach powiatowych i mniejszych — oprócz tego naczelnikowi powiatu.

Uchwały rady, które prawnie wymagają zatwierdzenia władzy wyższej, nie są wykonywane przed tem zatwierdzeniem; uważane są za zatwierdzone, jeśli w terminie właściwym nie nadejdzie opinia władzy.

Niektóre uchwały rady są zatwierdzane tylko przez gubernatora, inne wymagają zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych.

Jeśli gubernator nie uzna za możliwe zatwierdzić uchwały rady w ciągu miesiąca, to przekazuje sprawę do rozpatrzenia komisyi gubernialnej. Jeśli komisya zgodzi się z gubernatorem, to uchwała nie wchodzi w życie, jeśli nie zgodzi się, to gubernator przedstawia sprawę ministrowi spraw wewnętrznych.

Inne uchwały rady gubernator w ciągu 2 tygodni może zakwalifikować i przekazać do rozpatrzenia i zdecydowania komisyi gubernialnej, jeśli dopatrzy się w nich niezgody z prawem, lub pełnomocnictwami samorządu.

Organy wykonawcze.

Bezpośredni zarząd gospodarką miejską powierza się prezydentowi miasta i zarządowi miejskiemu.

Zarząd miejski składa się pod przewodnictwem prezydenta z określonej przez radę liczby członków. Liczba ta ma wynosić najmniej 2 i nie więcej: w miastach do 50 tys. ludności — 4, do 100 tys. — 6, a w pozostałych—12. Powiększenie tych liczb zależy od ministra.

W miastach o ludności ponad 250 tys. do składu zarządu miejskiego wchodzi także wice-prezydent, a w Warszawie 2 wice-prezydentów. W innych miastach rada wybiera tylko zastępcę prezydenta.

Projekt wylicza szczegółowo funkcye urzędów miejskich.

Do pomocy zarządowi mogą być powoływane pojedyncze osoby, a także komisye—wszystko to przez radę.

Na stanowisko prezydenta miasta, wice-prezydenta, burmistrza, członków zarządu, pomocnika burmistrza oraz sekretarza miejskiego, rada wybiera bądź osoby z pośród radnych, bądź postronne, mające prawo wyborcze i znające język rosyjski. Urzędnicy ci nie mogą być jednocześnie posłami do Dumy lub do Rady Państwa.

Żydzi nie mogą być wybierani na wymienione wyżej godności. Ilość członków zarządu miejskiego—żydów, może być %-wo taka, jak w składzie rady.

Osoby, wybrane na prezydentów, wice-prezydentów oraz zastępców prezydenta, muszą być zatwierdzone w tych godnościach, w miastach o większej ilości ludności przez ministra spraw wewnętrznych, w innych — przez generał-gubernatora warszawskiego, a w miastach nie-powiatowych przez gubernatora, który zatwierdza także burmistrzów i ich pomocników.

W razie niezatwierdzenia osób wybranych, rada przystępuje do nowych wyborów.

Osoby, będące na służbie samorządowej, powinny znać język rosyjski, nie mogą dokonywać żadnych osobistych tranzakcyi majątkowych z zarządem miejskim.

Postanowienia obowiązujące.

Rada ma prawo wydawać postanowienia obowiązujące w takich sprawach: środki przeciw paserom, utrzymanie ulic i t. p., ochrona budowli; o komunikacyi; o środkach sanitarnych, o jarmarkach i targach, ruchu ulicznym; o ochronie ładu i porządku w miejscach publicznych, o odpoczynku normalnym w zakładach handlowych i rzemieślniczych zgodnie z przepisami prawa. Wreszcie w wielu innych sprawach.

Postanowienia takie wydaje rada bądź z własnej inicyatywy, bądź na propozycyę gubernatora. Nie mogą być w niczem sprzeczne z obowiązującem prawodawstwem i powinny zawierać termin, od którego nabierają mocy prawnej.

Postanowienia obowiązujące przesyłane są gubernatorowi, który w ciągu 2 tygodni może wnieść swój protest. Po rozpatrzeniu postanowień i protestów przeciw nim gubernator wydaje sam postanowienie obowiązujące drogą wskazaną w ar. 424 og. urządz. gub., jeśli nie znajdzie w tem przeszkód, w przeciwnym razie natychmiast przedstawia sprawę do decyzyi komisyi gubernialnej.

Finanse miejskie.

Na rzecz miasta ustanawia się takie podatki:

1) Dodatkowy do podatku państwowego od nieruchomości miejskich;

2) od będących w granicach miasta łąk, lasów i t. d;

3) dodatkowy podatek od pojedyńczych grup nieruchomości;

4) od świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz osobisto przemysłowe;

5) od restauracyi i piwiarni;

6) dodatkowy do podatku mieszkaniowego;

7) od umów i zobowiązań, dokonywanych przez rejentów, a także od ich poświadczeń i protestów;

8) podatki sądowe i od papierów dla spraw cywilnych, decydowanych przez sądy pokoju;

9) od świadectw, wydawanych przez zjazdy sędziów pokoju, na prawo obrony przed sądem;

10) dodatkowy od paszportów zagranicznych;

11) od licytacyi ruchomości, dokonywanych przy udziale urzędników zarządu miejskiego;

12) i 13) od komunikacyi;

14) od koni i ekwipaży prywatnych;

15) od psów;

16) od bicyklów i samochodów;

17) od widowisk i zabaw (jeśli nie dobroczynne): odsetki najwyżej 5;

18) od planów i pozwoleń na nowe budowle i reparacye;

19) za użycie publicznych miar i wag;

20) za targi z wozów i bydłem na placach miejskich;

21) od importowanego mięsa;

22) od ładunków kolejowych wwożonych i wywożonych.

Środki nadzwyczajne.

Rada miejska może być przed terminem rozwiązana przez ministra spraw wewnętrznych za zgodą Najjaśniejszego Pana, wyjednaną za pośrednictwem rady ministrów, z jednoczesnem zwołaniem do terminu najpóźniej 2-miesięcznego nowej rady.

Rozwiązanie rady pociąga za sobą utratę pełnomocnictw ze strony wszystkich osób wybranych. Czasowy zarząd sprawami miasta do czasów nowych wyborów powierza się osobie, mianowanej przez ministra spraw wewnętrznych. Osoba ta pełni obowiązki zarządu miejskiego, ale nie może dokonywać umów dłuższych niż na 1 rok.

Z ważnych pobudek charakteru państwowego, zgodnie z propozycyą ministra spraw wewnętrznych, rada ministrów, za zgodą Najjaśniejszego Pana, może zastąpić zarząd miejski bezpośrednim zarządem administracyjnym na termin najdłużej 3-letni. Zarząd taki nie może dokonywać umów dłuższych niż na 1 rok i zaciągać pożyczek.

Rozwiązanie rady i zamiana zarządu miejskiego na bezpośredni administracyjny nie mogą być przedsiębrane w charakterze ogólnych środków administracyjnych, lecz jedynie w okolicznościach wyjątkowych, dotyczących każdego miasta pojedyńczo. O okolicznościach tych ogłasza się publicznie jednocześnie z podjęciem wskazanych zarządzeń.

Scevinus.

Tryumf pokojowy polityki Anglii.

(Polityka autonomii narodowej lepsza od polityki ucisku).

W naszych oczach powstaje nowy związek federacyjny, nowy naród samorządnie zorganizowany, nowy *commonwealth* południowo afrykański, nowe ogniwo w tworzącem się, cały świat, wszystkie części świata na całej kuli ziemskiej obejmującem Imperium Britannicum. Marzenia Aleksandra Wielkiego, Cezara, Napoleona I spełniają się. Anglia staje się nietylko Wielką Brytanią, nietylko Great Britain ale Greater Britain. Najśmielsza wyobraźnia nie marzyła nigdy o podobnym aglomeracie ras i narodów, o takiej *Expansion of England*, o podobnym ogromie terytoryum, obejmującem 10 milionów mil kwadratowych, czyli powierzchnię trzy razy większą od całej Europy, o liczbie 400 milionów ludzi, zamieszkujących ziemie, w których naprawdę słońce nie zachodzi, o potędze morskiej większej niż jakiekolwiek dwie inne razem wzięte, o handlu, obejmującym połowę handlu całego świata.

Kiedy młody polityk sir Charles Wentworth Dilke pisał przed laty 20 swą słynną dwutomową książkę *Problems of Greater Britain* — „zagadnienia większej Brytanii“, zaiste syn wydawcy „Atheneum“, późniejszy poseł z londyńskiej dzielnicy Chelsea i podsekretarz stanu spraw zagranicznych w trzecim gabinecie, Gladstone nie marzył, że w lat dwadzieścia później, po wielkiej wojnie kolonialnej i po krwawem zwycięstwie Anglii nad powstańcami boerskimi, myśl imperyalistyczna zacieśnienia węzłów między metropolią a koloniami wszechświatowymi święcić będzie takie jak obecnie święci tryumfy. Całe panowanie zmarłego niedawno króla Edwarda VII — ta największa obok pogromu Rosyi przez Japonię historyczna niespodzianka XX wieku — było przygotowaniem realizacyi myśli politycznej, która dziś, w miesiąc po śmierci wielkiego króla dyplomaty, przez ogłoszenie federacyi południowo-afrykańskiej wspaniałe wydała owoce.

Syn wielkiego starego liberała, *of the great old man*, młody sir H Gladstone, nauczywszy się wprzód języka holenderskiego, stanął, jako gubernator Korony, na czele nowego afrykańskiego *Commonwealth*, w którem zwyciężeni boerzy, zwyciężony Het Volk Transvaalu, Oranii i Caplandu stanowią jądro południowo-afrykańskiego narodu, w stanowczej będąc nad anglo sasami Natalu przewadze liczebnej, łączą się z angielskimi farmerami, tworzą większość sejmu i samorządnych instytucyi, i rządu w południowej Afryce, a imperyaliści wielkobrytyjscy Merriman i Sauer i wielki nacyonalista d-r Jameson łączą się z boerami z Transvaalu i Oranii i wspólnie z wielkim rycerzem, popularnym generałem Botha, rządzić będą wraz z liberalnym Gladstonem w nowym afrykańskim *Commonwealth*. Już tylko kwestyą czasu jest przyłączenie kolonii koronnej Rodezyi do *Commonwealth'u*, a kiedy się to stanie i nastąpi zupełne zjednoczenie wszystkich kolonii afrykańskich, sztandar Union Jack powiewać będzie w wolnej autonomii angielskiej od Atlantyckiego aż po ocean Indyjski. A obok wielkie trzystamilionowe Indye z Ceylonem i wyspami, i settlementami po Chiny, a na południu *Commonwealth* australski, obejmujący całą piątą część świata, gdzie stronnictwo robotnicze w centra-

Rok 63

w twórczości Orzeszkowej.

Znaliśmy Orzeszkową jako znakomitą powieściopisarkę, której pióro z przedziwnym wdziękiem i prostotą umiało zaklinać w szeregi barwnych słów — wszystko...

I czar naszych rodzinnych krajobrazów, i uroki naszej polskiej ziemi i te walki we wnętrzne — nieraz ciche — lecz nieskończenie ciężkie—czasem tragicznie płomienne—walki, które przeżywała dusza polska ostatniej doby.

Znaliśmy Orzeszkową, jako apostołkę postępu — nie tego, który się rwie do bezcelowych burzeń — lecz pięknego, szlachetnego i jedynie rozumnego ruchu, budującego na osnowach poszanowanej przeszłości—świetne gmachy przyszłych dziejów tak, jak to nakazują odwieczne prawa niezmiennej prawdy i dobra.

Znaliśmy Orzeszkową, jako rozumną orędowniczkę praw kobiety, jako dobrego siewcę, rzucającego do duszy kobiecej złote ziarna uświadomienia swej istoty, wskazującego proste drogi do ostatecznego celu, który zwie się: doskonałość...

Znaliśmy ją wreszcie, jako pierwszą po nieśmiertelnym Wieszczu naszym przedstawicielkę piśmiennictwa polskiego, która niepomna wątpliwej wdzięczności za bezprzykładną w dziejach gościnność naszą, dojrzała obywatela-polaka w obcej nam postaci paryasa-żyda.

Nie było zjawiska, nie było kwestyi społecznej, którejby znakomita autorka nasza nie potrafiła zrozumieć, a jeśli w niej co było do przebaczenia — przebaczyć...

Bo też nikt ze współczesnych jej—nie umiał zachować w równym stopniu wyrozumiałości i bezstronności, nikt nie zdołał tak ściśle urzeczywistnić przepięknych słów rzymskiego mędrca.

Wielkich słów Terencyusza: *humani nil a se alienum putare...*

— — — — — — — — — —

I mimowoli nasuwa się myśl, o stosunku tej duszy twórczej, o tak niezmierzonych widnokręgach odczucia i zrozumienia, do przełomowej w dziejach naszych godziny.

Do roku 1863.

Do tej walki beznadziejnej, omroczonej fatalną klęską, okupionej niezliczonemi łzami i niezmierzoną niedolą...

Lecz i do walki, która była pierwszą w historyi świata rewolucyą, wszczętą nie przez względy polityczne, lub gospodarskie, nie przez intrygi dynastów i ich dyplomatów, nie przez szalone hasła krwawych doktrynerów zrodzonej, lecz przez myśl — myśl najczystszą.

Tęcze tej myśli nie były oparte o granity siły materyalnej, lecz o krwawe tkanki serc zrozpaczonego pokolenia. I to ją czyniło piękną i szlachetną, pomimo iż była beznadziejną.

Takie dzieje, przeżywane bezpośrednio, musiały pozostawić głębsze ślady na twórczości Orzeszkowej, nie mogły przebrzmieć bez echa w jej eolowej duszy.

Rzeczywiście — niema bodaj utworu zmarłej autorki w którymby nie brzmiały hasła i myśli, poczęte w owej strasznej dla narodu naszego dobie.

Przekraczałoby to miarę dziennikarskiego szkicu odszukiwać i wyjaśniać pośrednio wyrażone wpływy także w olbrzymiej spuściznie duchowej wielkiej powieściopisarki. Muszę się przeto ograniczyć do dzieł, poświęconych bezpośrednio pamięci fatalnego roku.

Nie są to właściwie dzieła — bo eposu polskiej „rewolucyi serca“ Orzeszkowa nie dała. Przyznawała sama, iż dla malowania tych dziejów „potrzeba ręki do czego innego niż jej ręka zaprawionej“, że jej ręka „na tym świecie bratobójczym, od złości żółtym i od krwi czerwonym zaprawiała się tylko do zdejmowania z nieba wysokich czystych, kojących błękitów“, że jeśli nawet „szalona była—niepodobna jest od niej wymagać teraz farb czerwonych“ *).

Są to szkice i nowele, pisane krwią serdeczną, szczere i artystycznie wykończone pod jednym wspólnym tytułem, streszczającym ich myśl przewodnią:

„Chwała zwyciężonym!“.

— — — — — — — — — —

I rzeczywiście. Orzeszkowa broni od zarzutu ulegania urojeniom tych nieszczęśliwych bohaterów, którzy mieli „głowę zapaloną takim pożarem idei, że ślepli całkowicie na samych siebie i na wszystko, co nie było przedmiotem tej idei i jej ofiarnym ołtarzem“. Ona rozumie, że trzeba było w samej nawet klęsce, z za zasłon czasu dostrzeżonej, widzieć krwawe, lecz nieśmiertelne ziarno przyszłego zwycięstwa i umieć na grób własny patrzeć źrenicą nietylko niewzruszoną, lecz jeszcze rozradowaną przez myśl i nadzieję, że „kiedyś w pokoleń i czasu oddali, z emanacyi przez grób ten wyziewanych powstanie krwią przelaną unieśmiertelniony: Arcyzwycięzca Duch.“ **).

„Niech nikt nie mówi—woła do epigonów Orzeszkowa—że te marzenia urojeniami były. Niech nikt marzeń wielkich z próżnem urojeniem nie miesza, bo na dnie ich częstokroć spoczywa prawda, której tylko twarda tłocznia rzeczywistości ziścić się nie dała... Dusza ludzka, do wielkości stworzona, o niej w roztęsknieniu sni... Sny nie sprawdzają się, lecz w nich jest prawda, nie w wichrach, które kurzawy marne z ziemi podnosząc, z nich dla niej mogiłę usypują... Otworzy się kiedyś mogiła i wyjdzie z niej zwycięska prawda snów wielkich“.

A kiedy zruszczały polak oficer zwierza się, że nie może pojąć, co pchnęło jego umiłowanego brata na śmierć pewną, w usta skazańca przyjaciela wkłada autorka następujące wyjaśnienie:

„Ja powiem ci o tem, co nim rządziło, kiedy on to robił. On kochał ojczyznę i wolność. Czy ty wiesz, co to jest ojczyzna? Czy ty wiesz, co to wolność? Nie. Ani jednej, ani drugiej tyś nawet nie widział. I jeszcze: on nienawidził niewoli. Czy ty wiesz, co to niewola? Nie, tyś nigdy nie uczuł, czem jest ona, boś sam był jej sługą. I jeszcze: on kochał dawną chwałę narodu swego. Czy ty wiesz, jaka to była chwała? Nie: tobie nikt nie ukazał ani jednego promienia jej korony, ani jednego strzępu jej purpury. Więc zrozumieć nie możesz, co w nierówną tę walkę pchnęło twego brata, co w nią pchnęło nas wszystkich, jakie burze szaleją w piersi człowieka, deptanego stopą przemocy i jakie niepokonane zapały zrywają go z pod tej stopy, aby wyprostować się, głowę podnieść, ramiona wyprężyć i stać się z raba człowiekiem, człowiekiem wolnym... To są prawa natury, które w nas przemówiły, to wola Boga, który każdemu z ludzi i z narodów dał duszę osobną i wolną, to krzyk naszej duszy do świata, do ziemi, do nieba, że żyjemy i że żyjących nikt nie ma prawa wtrącać do mogiły. Zginiemy? dobrze, ale ten krzyk nasz, krwią i łzami ociekły, zostanie w powietrzu i tym, co po nas przyjdą, umrzeć nie da i sennych zrywać będzie z puchowych pościeli i stanie się snem czarnym i snem złotym narodu i chłoszczącym go do wiecznej walki biczem, a wtedy dopiero przebrzmi, kiedy zwycięży — idea“.

„Ale czyś ty myślał kiedy, co to jest idea? Nie, ty mówisz: idea to *glupost'*. Więc nie rozumiesz tego, że idea to siła, potężniejsza od twojej piechoty i kawaleryi, od twoich armat i sławnych generałów, bo wojsko ich to najlepsze ludzkie głowy i serca, a polem ich bitew-wieki. Dziś pociskami armatnimi na proch starta idea odrodzi się jutro i jej być musi prędzej czy później zwycięstwo ostateczne i ona jest rozumem wyższym nad cyfrą twojej armii, nad twoje petersburskie granity i malachity, nad twoje szyderstwa i gniewy — bo jest samą prawdą świata i Boga“.

Miłością ku wielkim gwiazdom był ten ruch tak szalony i tak bezbrzeżnie smutny, miłością wziętą z krwią poprzedników—i z krwią razem przelaną w następców przez tych, którzy byli i którzy są w narodzie naszym czcicielami wielkich gwiazd.

Miłość to była inną, niż miłości potęgi, złota lub pychy, wołające tryumfalnie na świat cały: Ja! Ja! Ja! „gdy drudzy grzęzną w pogardzie i nieszczęściu“.

Miłość ta—była tą miłością:

„której zakochane oczy obejmują ziemię ojczystą, jak nad wszystko w świecie rodzeńsze milsze oblicze matki;“

„której przywiązane oczy wpatrują się w naród ojczysty, jak w nad wszystkie inne bliższe, milsze grono rodzonych braci“;

„której wierne oczy towarzyszą braciom na drogach cnót, nad któremi rozpalają pochodnie radości“;

„której uwielbiające oczy wznoszą się ku dwom wielkim gwiazdom, noszącym imiona: Sprawiedliwość i Wolność“;

„której mądre oczy dostrzegają, że bez Światła tych dwóch gwiazd ciemna musi być ziemia i nieszczęśliwymi muszą być jej narody!“

.. A jednak ta wielka „inna miłość“, będąca udziałem czcicieli wielkich gwiazd, nie sprawiła cudu...

Nie zeszła z piedestałów dusz wybranych, by stać się myślą i świadomością ludu.

Aischylesową skargą brzmią tragiczne słowa poetki:

...„nie zatrzymywaliśmy się nigdy przed chatami chłopskiemi...

„Chaty te były przed nami zamknięte—niestety!

„Zamykały je przed nami różnice wiary i mowy, błędy przodków naszych — niestety! niestety!

„I była to skała, o którą rozbiła się nawa nasza, na straszliwe morze wypuszczona—niestety!

„Na której Piękny żagiel nasz rozdarł się—niestety!

„Z której po krótkim dniu słonecznym spłynęła na nas noc ciemna, duszna, zimna, nieprzebyta—niestety!

„Zamknięta przed nami chata chłopska była to ta skała—niestety! niestety! niestety!

...Niestety!...

. . . .

Został po tych bojach beznadziejnych kurhan jeden — jakaś zapomniana leśna mogiła.

Płynęły nad nią lata za latami.

„O każdej wiośnie przylatywały ptaki gromadnie, wiewiórki po świerkach tańczyły i w trawach biegały, pełzały, podlatywały owady. Róże dzikie odkwitały i zawieszały się u koron ich motyle. Słońce kładło na trawy szerokie płachty złote. Od zórz wieczornych żeglowały niebem rumieńce obłoków. W zmrokach nocnych świeciły wysokie gwiazdy, lub ciężkie ciemne całuny nizko rozwieszały chmury. Płynęły dnie za dniami, noce za nocami.

W głębokie jesienie huczały wichry, szumiały ulewy, szemrały deszcze nieskończone, a w śnieżyste, szkliste zimy drzewa wznosiły grobowce ze szkła szronów i z marmuru śniegów, zimne, białe, koronkami obwieszone, brylantami osypane...

Płynęły wiosny za wiosnami, zimy za zimami.

I dwie rzeczy były tu niezmienne zawsze stała tu wysoka od ziemi do nieba samotność z obliczem niemem.

I ciągle płynął nieśmiertelny strumień czasu, niestrudzenie szemrząc: *vae victis! vae victis! vae victis!..*“

Taką była tragedya zapomnianego kurhanu.

Lecz oto po wielu latach spełniła się tajemna wola przeznaczeń i przekleństwo zapomnienia opadło.

Kurhan przestał być symbolem śmierci i zagłady.

Wiatr prędki, który trącając o pierś samotnej mogiły wydobywał tylko beznadziejne dźwięki pogrzebowego lamentu już nie płakał.

„Kryształowe ciało jego wstawać poczęło nad wzgórzem mogilnem i coraz wyższe silniejsze, potężniejsze rosło.

Wstawał i nakształt powiewnej kolumny wzrastał do wierzchołków drzew, wysoko nad ich wierzchołki, jeszcze wyżej, cały w powiewnym szumie podnoszących się z nad ziemi skrzydeł, w zawierusze włosów, roztaczających się naokół olbrzymią siecią pajęczą, świecącą szklistym szronem. Aż niebotyczny, wzdęty, niezliczonemi odbiciami gwiazd roziskrzony, rostoczył skrzydła latawca olbrzyma na las cały rzucając okrzyk:

Gloria Victis!

I zerwał się z mogiły, wzleciał nad las, szlakiem powietrznym dotarł ciemnego nieba i do gwiazd mrugających, do srebrzystych dróg mlecznych zawołał:

Gloria Victis!

A potem znowu ku ziemi spłynął i niespokojny, gniewnym czy świętym szałem zdjęty, szumiącym szlakiem ciemności przerzynając nad polami, nad wodami, nad lasami, nad miastami i wioskami, na całą kulę powietrzną, która obejmuje ziemię i na całe sklepienie niebieskie wołał:

Gloria Victis!

Zdumiewały się wołania tego słuchając, pola, wody, lasy, wsie i miasta, zdumiewała się kula ziemska i kula powietrzna, w zdumieniu zapytując: kto nad światem głosi tę ogromną, niesłychaną, tę fantastyczną, niespodziewaną nowinę? Czy baśń dostała skrzydeł i nocami poczęła światu przedziwne rzeczy opowiadać? Czy tak wołają duchy, strącone z planet innych? Czy senne rojenia? Zjawy bezcielesne? Złudy? I zaliż przemienienie świata głos ten zwiastuje lub jego skończenie?

A wiatr prędki od nieznanej, bezimiennej, wielkiej mogiły leśnej, leciał i leciał, niosąc i niosąc w przestrzeń, w czas, w pamięcie, w serca w przyszłość świata tryumfem dalekiej przyszłości rozbrzmiewający okrzyk:

Gloria victis!...“

— — — — — — — — — —

Zestawiłem te parę fragmentów z ostatniego dzieła zmarłej autorki bo w nich wypowiedziała ona bezpośrednio i wyraźnie to co myślała o roku 1863 i czego dotychczas wypowiadać nie mogła.

Milczała o tem—gdy ów wicher, tak obrazowo przez nią przedstawiony, szeptał swoje smutne „biada“, milczała, całe swe zadanie widząc w „zdejmowaniu z niebios kojących błękitów“, w wiecznem odżywianiu gasnącego znicza idealizmu.

Wierzyła bowiem, iż ten idealizm, który właśnie w fatalnym roku niedoli wybuchnął jak piorun—by po krótkiej walce ponieść tragiczną klęskę—musi istnieć, musi nadal być kultem polskiej duszy do wielkich gwiazd.

I dlatego rok 63 obierając dla siebie za punkt wyjścia, a zmartwychpowołanie rozgromionego idealizmu za wytyczną—dążyła w swej twórczości do uświadomienia duszy polskiej, do podtrzymania słabnącej wiary we własne losy, do zgromadzenia najliczniejszego zastępu pod wielkimi sztandarami ideału.

I oto o zmierzchu swej pracy uznała, że może, że ma prawo wygłosić swoją gloryę zwyciężonym.

Nie przeceniła ruchu, który nie był oparty na granitowe osnowy świadomości ludu, lecz nie pozwoliła nam nazywać go szaleństwem.

Idealizmowi zwycięskiemu ludzkość stawia ołtarze. Zwyciężony bywa on zazwyczaj piętnowany. A jednak niebrzemienny w tryumf chwili—pozostaje on na wieki święty, czysty i wielki i piętnowany być nie może. Ruiny jego pozostają żużlem o piekącej i gorzkiej woni, niech się jednak zbliża doń serca ostygające dla ojczyzny, albowiem „kto woń jego w swe płuca wciąga, tego oczy napełnią się łzami, serce uderzy mocno—a w tych łzach i w tem uderzeniu wskrześnie wieczna—wielka—niezwalczona Miłość“.

Chwała zwyciężonym!

Zygmunt Moszewicz.

*) *Gloria Victis* str. 51.

**) Ib. Str. 4.

lizmie społecznym dokonywa praktycznie prób reform społecznych, a na północy *Dommínion of Canada*, gdzie ustawa federacyjna zaprzęgła francuzów do wspólnej kulturalnej pracy z anglikami i osiedlonymi wychodźcami narodów europejskich. I wstaje olbrzymie Imperium Britannicum, obejmujące cały świat i czwartą część ludności kuli ziemskiej.

Każde pokolenie polityków miało w Anglii od czasów Henryka VIII i Elżbiety wielkie i światowe zagadnienia do rozwiązania. Ale nigdy, ani za czasów Georgiańskiej, ani za Wiktoryańskiej epoki nie były one tak skomplikowane, tak głęboko wrzynające się w życie narodu, jak te, które stoją przed generacyą obecną.

Ostatnie wybory do parlamentu angielskiego, chociaż prowadzone pod hasłem reform politycznych i społecznych, reformy izby lordów i rewolucyjnego budżetu ministra Lloyd-George'a miały jednak za głębszy, nieraz nawet na platformę niewychodzący podkład, wielką historyczną walkę między dwoma systemami ekonomicznymi: wolny handel i system ceł ochronnych.

Widzieliśmy jak się te prądy przeciwne wzajemnie zmagały, a chociaż zatrzymała się jeszcze, przy pomocy koalicyi ze stronnictwem robotniczem i z nacyonalistami irlandzkimi, dotychczasowa liberalna większość izby i gabinet liberalny sir Asquith'a, nikt nieuprzedzony nie zaprzeczy, że liga ceł ochronnych i program imperyalistyczny Chamberlain'a, poczyniły ogromne postępy wśród ludności, skoro na 6,600,000 oddanych głosów lidze ceł ochronnych zaledwie 400,000 głosów zabrakło do większości. Niezawodnie, obok ruchu za powrotem do ceł ochronnych, miały także wybitny wpływ inne momenty polityczne i w pierwszym rzędzie rosnąca nienawiść do niemców i potrzeba obrony kraju przed może nie tak urojoną, jak niewinnie chcą przedstawiać w Berlinie, inwazyą niemiecką, ruch za powiększeniem floty i za lepszem uzbrojeniem na lądzie, ale decydującym czynnikiem w postępach opozycyi było dążenie do zmiany systemu ekonomicznego i konieczność przygotowania się do roztrzygającej walki z Niemcami.

Londyn, Birmingham — dwa wielkie centra przemysłu i handlu, wieś i małe miasteczka, siedziby biskupich stolic, rolnicy, angielscy agraryusze i wszyscy wybitni politycy konserwatywni oświadczyli się za cłami ochronnymi. Zwycięstwo liberalne opiera się wyłącznie na politycznej koalicyi z stronnictwem robotniczem i irlandczykami. Cła ochronne zdobywają wśród ludności coraz więcej zwolenników i można dziś przewidywać ostateczne tej myśli politycznej zwycięstwo, lub kompromisowe—jak często w historyi angielskiego parlamentaryzmu bywało—przez wzajemne ustępstwa załatwianie wielkiej walki. I ciśnie się pod pióro pytanie—co dla Anglii, co dla reszty świata oznaczać będzie chociażby tylko częściowe zwycięstwo systemu ekonomicznego ceł ochronnych? jakie są możliwości ekonomiczne tej zmiany i jakie mogłyby być skutki polityczne? Bilans handlowy za r. 1909 wykazuje, że w tym roku handel Anglii wynosił olbrzymią sumę 1,095 milionów funtów (11 miliardów rubli, 27½ miliardów fran.) w tem 625 milionów funtów przywozu i 470 mil. funtów wywozu.

Że przy najlżejszej taryfie celnej, delikatny, jakościowo najwyżej stojący przemysł angielski ogromnieby skorzystał, to jest oczywiste. Jeżeli bowiem nawet w epoce wolnego handlu przemysł angielski potrafił zwalczyć pewne gałęzie przemysłu niemieckiego, jak przemysł chemiczny, to przy najlżejszym cle ochronnym te gałęzie przemysłu angielskiego jeszcze więcej muszą się rozwinąć. Gdyby zaś Anglia wstąpiła na drogę Unii Stanów Zjednoczonych P. T. i wprowadziła wysoką taryfę celną 50 proc. wartości wytworów przemysłowych, to oczywiście odsunie zupełnie import niemiecki, który gdzieindziej będzie musiał szukać terenów zbytu i kto wie czy je znajdzie. Tryumfujący system ceł protekcyjnych we wszystkich koloniach olbrzymiego Imperium brytyjskiego, to znaczy ściślejsze złączenie wszechkolonii z Metropolią węzłami interesów ekonomicznych, to znaczy zjednoczenie ekonomiczne 10 milionów mil kwadratowych świata i połączenie w jedną ekonomiczną całość 400 milionów ludzi: to znaczy stworzenie z wysp macierzystych cesarstwa indyjskiego, Dominion of Canada i Commonwealthu w Australii, a od wczoraj Commonwealthu w Południowej Afryce, Egiptu, Gibraltaru i setek wysp i posiadłości imperium, jakiego świat nie widział, jakiego historya powszechna nie znała.

Po romantyczno - bohaterskiej epoce Disraeliego, zakończonej koronacyą królowej Wiktoryi, jako cesarzowej Indyi, po tragicznej epoce wojny burskiej, po zjednoczeniu trzech olbrzymich federacyi w Ameryce Północnej, Australii i Afryce, nastąpiłaby epoka imperyalizmu Chamberlainea, o której sir Charles Dilke marzył, o której profesor uniwersytetu w Cambrigde, I. Robert Seeley w swej pracy Extension of England pisał. Byłaby to chwila takiej szkody dla przemysłu niemieckiego, że wyobraziciel Niemiec współczesnych, który twierdził, iż przyszłość Niemiec leży na morzu—„die Zukunft Deutschlands liegt am Meer"— i w urzeczywistnieniu tej myśli używał wprost przeciwnych Anglii metod, ucisku i gnębienia, gwałtu i niesprawiedliwości — o całość swej monarchii, musiałby zadrżeć. I to będzie chwila w której floty wojenne obydwu państw muszą się spotkać i nastąpi wielka walka roztrzygająca, nie tylko o losach wielkiej Germanii, ale o losach wszystkich narodów w Europie.

Na tę chwilę przygotowuje się świat.

Wróżbici polityczni, znachorzy z miną czarowników, podobni bardzo do politycznych szarlatanów powiadają, że znają chwilę wybuchu, przepowiadają wojnę za lat 5— kiedy wszystkie „Dreadnoughty" spuszczone zostaną z doków na wody.

Znachorzy polityczni są z pewnością prostymi prorokami, w najlepszej wierze przyszłość wróżącymi. Ale chwila starcia, bliska czy daleka, jest, jak dziś wszyscy przyznają, nieuniknioną i będzie dla wszystkich roztrzygającą, dla wszystkich, którzy wbrew tryumfom polityki autonomii z uporem prowadzili politykę ucisku narodowego.

W. L.

O encyklikę.

—)oo(—

Półurzędowe biuro Wolfa ogłasza komunikat o przebiegu i wyniku akcyi dyplomatycznej w sprawie encykliki boromeuszowskiej. Komunikat ten brzmi:

Dnia 6-go b. m. poseł pruski w Watykanie otrzymał telegraficzne polecenie, aby kardynałowi sekretarzowi Merry del Valowi wręczył notę, w której pruski rząd państwowy, z powodów wyłuszczonych w oświadczeniu prezesa ministrów Bethmanna Hollwega, zastrzega się przeciw encyklice, zwracającej się również do pruskiego episkopatu. Jednocześnie rząd wskazuje, że odpowiedzialność za zaburzenie wyznaniowego pokoju wskutek encykliki spada tylko na tę stronę, z której ten okólnik wyszedł.

Rząd, który przy stolicy apostolskiej w interesie dobrych stosunków między państwem a Kościołem utrzymuje przedstawiciela dyplomatycznego, sądzi, że z tem większem uprawnieniem może to przez tegoż zastępcę oświadczyć, iż ze swej strony dąży z całą powagą do utrzymania i wzmocnienia pokoju między ludnością katolicką i ewangelicką w państwie.

Poseł wykonał to polecenie dnia 8-go b. m., przytem według instrukcyi wyraził silną nadzieję, że kurya apostolska znajdzie środki, aby wynikające z ogłoszenia encykliki szkody o ile możności usunąć, „specyalnie zaś—oświadczył poseł—musimy oczekiwać, że encyklika w niemieckich dyecezyach ani z ambony nie będzie ogłoszona, ani też drukowana w dziennikach rozporządzeń biskupów".

Dnia 11 go b. m. oświadczono urzędownie posłowi, że papież już polecił niemieckim biskupom, aby zaniechali ogłaszania encykliki.

Dnia 13-go b. m. wręczyła kurya pruskiemu posłowi notę, podpisaną przez kardynała Merry del Vala, w której ze względu na wzburzenie wśród pruskiej ludności jest powiedziane, że stolica apostolska sądzi, iż powód tego wzburzenia odnieść należy do tego, że cel wydania encykliki źle zrozumiano i dlatego niektóre zdania interpretowano w tym duchu, który intencye papieża zupełnie źle przedstawia. Dlatego podpisanemu kardynałowi zależy na tem, aby oświadczyć, że papież z prawdziwem ubolewaniem dowiedział się o takiem wzburzeniu, ponieważ jak już publicznie formalnie oświadczono, wszelki zamiar urażenia niekatolików w Niemczech, lub jego książąt był mu zupełnie daleki.

Rząd pruski a „ukraińcy".

Sensacyjne dokumenty policyi pruskiej.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, czasopismo lwowskie „Rzeczpospolita" ogłosiło rewelacye szpiega pruskiego Bolesława Rakowskiego, o szpiegostwie i prowokacyi, jaką się trudni policya niemiecka w Poznańskiem, na Śląsku i w Galicyi. Zaczęły krążyć pogłoski, że Rakowski, który osiedlił się w Paryżu, posiada autentyczne dokumenty demaskujące działalność policyi pruskiej w Galicyi szczególnie zaś związki tej policyi z rusinami. Otóż „Kuryer Warszawski" wydostał te dokumenty, by zapoznać społeczeństwo polskie z dowodami urzędowymi.

Znajdują się wśród nich memoryały konsula pruskiego we Lwowie, sprawozdanie kom. rusińsko niemieckiego, spis niemieckich „mężów zaufania" w Galicyi, referat szpiega Fedorczuka (rusin) z Paryża, spis subwencyi, płaconych przez policyę pruską pismom i stowarzyszeniom ukraińskim, sprawozdanie komisarza Zachera i t. p. Są to przeważnie kopie, sporządzane dla aktów policyjnych, oraz dla użytku wyższych urzędników poznańskich i biur ministeryalnych w Berlinie. Pojedyńcze egzemplarze tych kopii dostały się w ręce Rakowskiego, który je dość starannie przechował, aczkolwiek nie wszystkie odbitki są zupełnie czytelne. Odrębny typ ma tylko lista niemieckich „mężów zaufania" w Galicyi, płatnych przez policyę pruską w Poznaniu. Lista ta nie jest pisana na maszynie, lecz wydrukowana

Co do autentyczności tych dokumentów, to typ ich zewnętrzny, styl i treść przemawia za ich wiarogodnością.

Podajemy tu ciekawe dokumenty, ilustrujące dobitnie stosunki, panujące pomiędzy rusinami a rządem pruskim.

I.

Sprawozdanie konsulatu niemieckiego we Lwowie.

Lwów, dn. 10 kwietnia 1904 r.

Rozpoczęta w tym roku agitacya wśród rusinów nie wydała dotychczas wyników pozytywnych, bo jest rzeczą bardzo trudną zjednać dla naszej agitacyi młodych studentów uniwersytetu tutejszego. Udało mi się zdobyć prezesa akademickiego Stowarzyszenia Szewczenki dla naszych dążeń. Przyobiecałem temu Stowarzyszeniu roczną subwencyę w wysokości 3,000 marek. Oprócz tego chce Lustgarten i inni pracować dla nas w Krakowie. Nazwiska poszczególnych osób wymienię w liście osobnej.

Co do rozpoczęcia agitacyi wśród Stowarzyszeń Siczowych, nie uważam tej agitacyi chwilowo za wskazaną, dopóki nie przybędzie tu delegat z Niemiec, który z przywódcami tego Stowarzyszenia nawiąże osobiste stosunki.

Za agitacye wyborcze zapłaciłem posłowi d-rowi W. 3,400 marek, ale oświadczył mi ten pan i to słusznie, że za tę sumę nie da się wiele zrobić. Mniemam jednak, że musimy obchodzić się na razie oszczędnie ze środkami pieniężnymi, dopóki nie zdobędziemy pozytywnej pewności, że przywódcy rusińcy chcą rzeczywiście uprawiać przepisaną przez nas politykę. Nie byłoby bowiem dla nas bynajmniej rzeczą korzystną, gdyby przywódcy rusińscy za nasze pieniądze uprawiali politykę panslawistyczną, względnie politykę rusofilską *(russenfreundliche).*

Na wysłanie redaktora Schroetera zgodziłbym się chętnie, gdybym miał pozytywną pewność, że Schroeter włada zupełnie językiem rusińskim, aby mógł z przywódcami rusinów skutecznie pertraktować. Zresztą uważam to osobiście za rzecz zgoła chybioną, jeżeli kierownictwo naszych politycznych zamiarów oddać chcemy do rąk niedojrzałej rusińskiej młodzieży; przeciwnie zaś byłoby to z korzyścią dla naszej agitacyi, gdyby nam się udało zjednać intelektualnych przywódców ludu rusińskiego dla naszych celów. Ale w takim razie niezbędne są większe środki pieniężne, według mojego przekonania co najmniej 30,000 marek rocznie. Przysłany tu na dwa dni z komisarzem kryminalnym, Frostem, dziennikarz X. złożył świetny dowód swych kwalifikacyi. Udało mu się ukraść z.. (kilka słów nieczytelnych) ważne materyały, dotyczące organizacyi najbliższych wyborów w Galicyi. Odesłałem go jednak z powrotem, ponieważ zajmował się awanturami kobiecemi (*Weibergeschichten trieb*) i było niebezpieczeństwo, że mógłby wypaplać te ważne wiadomości.

Z polecenia konsula niemieckiego
Stephan... (nazwisko nieczytelne).

Odpisane dla aktów 3/343/04 dnia 30. 5 04
Beiling.

II.

Drugie sprawozdanie konsulatu niemieckiego we Lwowie.

Lwów, 1909 r.

Teraźniejsza sytuacya polityczna w Galicyi, i to w sprawie rusińskiej, da się scharakteryzować w zagadnieniach następujących:

Ogół rusiński podzielony jest na 3 obozy i to na obóz sprzyjających Rosyi rusinów, na obóz socyalistycznych rusinów i na obóz ukraińców, czyli rusińskiego stron. narodowego, które jest najwięcej rozpowszechnione i posiada najwięcej widoków. Sprzyjający Rosyi rusini (starorusini, czyli moskalofile, *przyp. Red.*) sympatyzują z polakami i wątpliwe jest, czy pozwolą się zjednać dla polityki niemieckiej i dla niemieckiego popierania swych życzeń.

Natomiast można uważać, jako pewnik, że ukraińcy, a w części także socyalistyczni rusini, zachowaliby się sympatycznie wobec wmieszania niemieckiego.

Stosownie do otrzymanych instrukcyi, tutejsze biuro zajmowało się w ostatnim czasie dokładnie studentami rusińskimi i nawiązało bliższe stosunki z wybitnymi przywódcami rusinów. Z przesłanego już na nowy rok wyciągu wynika, że subwencye podniosły się o ⅓, aczkolwiek ma to także w tem swoją przyczynę, że w pierwszym roku nie powiodło się zjednać sobie sympatyi szerszych kół rusińskich.

Sukcesy naszej politycznej i informacyjnej roboty, są bardzo znaczne, jeżeli się zważy, że dla urzędników niemieckich, władających tylko słabo językiem rusińskim, jest rzeczą niezmiernie trudną doprowadzić do jakiegoś porozumienia z przywódcami rusinów. Głównie układy polityczne z rusinami muszą, jak już donosiliśmy, odbywać się poza Galicyą, aby w razie odkrycia naszych stosunków z rusinami, nie kompromitować (*blosstellen*) tutejszego konsulatu niemieckiego. Działalność tutejszego konsulatu musi się ograniczać na pierwszych krokach względem rusińskich mężów zaufania i na wynalezieniu nowych agentów. Dalsza zaś działalność musi być powierzona agentom niemieckim poza Galicyą.

Przechodząc do będących na porządku dziennym kwestyi politycznych, trzeba przyznać zupełną słuszność uwadze, wyrażonej już swego czasu z Poznania, że obecnie jednem z głównych aktualnych zagadnień jest sprawa obsadzenia stanowiska namiestnika urzędnikiem niemieckim. Ta kwestya powinna być z całym naciskiem przez prasę rusińską w Galicyi, a także wszechniemiecką popierana, bo tylko wtedy będą widoki, że polityczny „prestige" polaków w Austryi poniesie porażkę. Kwestya ta może być tu w kraju tylko przez agitacyę prasy rusińskiej naprzód posuwana, natomiast nie jest pożądanem, aby nieliczne pisma niemieckie, wydawane w Galicyi, zajmowały się tą sprawą, bo przez to mogłyby nasze plany i zamiary być bardzo łatwo odkryte.

Drugiem aktualnem zagadnieniem jest objaśnić opinię publiczną w Niemczech, czy to z trybuny parlamentarnej, czy przez prasę i na zgromadzeniach publicznych, o politycznym ucisku, na który rusini galicyjscy są narażeni, bo przez to polska gospodarka w Galicyi przed całym światem będzie ujawniona (*wird niedriger gehaengt*).

Byłoby bardzo celowe zainteresować także prasę zagraniczną sprawami rusińskiemi. Natomiast z naszej strony na razie nie możemy zalecić paktowanie z socyalistami ruskimi, ponieważ socyaliści ci, jako żywioły politycznie niepewne, mogliby tę sprawę na szkodę niemców dla własnej polityki wyzyskać.

A teraz sprawy wewnętrzne.

Trwałe subwencye z oddanego mi do rozporządzenia funduszu dyspozycyjnego, w wysokości 20,000 marek, otrzymali:

1) Gazeta „Diło" 2,600.

2) Ukraińskie związki studenckie „Ukraina" i Towarzystwo Szewczenki, po 600.

3) Ukraińska czytelnia we Lwowie 600.

4) Student, Zygmunt Certwin we Lwowie, jako szczególny dowód uznania, 1,000.

5) Reszta rozdziela się na subwencye dla ukraińskich Związków siczowych, i to we Lwowie, Gródku, Sadowej, Wiszni, Żółkwi, Brodach, Przemyślu, Podhorczanach, Stanisławowie, Tarnopolu, Krakowie i Wiedniu.

6) Stałe subwencye są wykazane w osobno załączonym drukowanym dodatku.

Z naszej strony polecamy dopuszczać w przyszłości studentów rusińskich do studyów na uniwersytetach niemieckich i studentom tym przyznawać wysokie stypendya i przywileje. Studenci ci staliby się potem w swym entuzyazmie dla kultury niemieckiej wybitnymi agitatorami dla spraw niemieckich w Galicyi.

W następnem sprawozdaniu przyślemy dokładny spis tych studentów rusińskich, dla których pobyt w Niemczech uważamy ze względów politycznych za wskazany.

Lista ta obejmować będzie także prawdopodobnie wszystkich tych studentów, którzy dotychczas otrzymują stypendya z fundacyi Wittinga, bo polityczne zachowanie tych mężów zaufania nie pozostawia nic do życzenia.

Lwów, d. 26-go stycznia 1909 r.

Konsulat niemiecki
podp. *Schapira.*

Uwierzytelniona kopia dla akt 4/678/09, sporządzona d. 2 go lutego 1909 r.
podp. *Schoneau.*

Adresowane do dyrekcyi policyi w Poznaniu.

III.

Agenci niemieccy.

(Poniżej podajemy nazwiska agentów niemieckich w Galicyi, według dokumentu policyi poznańskiej, dostarczonego „Kuryerowi" przez B. Rakowskiego w dwu staranie na dobrym papierze *in quarto* drukowanych egzemplarzach).

Mężowie zaufania w Galicyi.

Lista Nr. 1.

III/046,09	Poznań f. F.	
Venzel Lipiński we Lwowie	450	mar.
Iwan Soiatajlo	450	"
Wladimir Burt	600	"
Sigismund Schlafenberg	430	"
Vasili Gregorczuk	635	"
Nikolaus Romanczew	650	"
Janina Klecanow w Krakowie	850	"
Ignatz Lustgarten	1,450	"
Josef Krysztow	1,875	"
Bronislaus Karcz	1,640	"

(Jest to, według informacyi B. Rakowskiego, urzędnik policyi krakowskiej. *Przyp. red.*).

Oswald Kourtin w Tarnopolu	750	"
Nikolaus Pocznbott we Lwowie	650	"
Dr. med. Worobjew w Przemyślu	875	"
X. X. Lucenko w Przemyślu	650	"
Stepan Szeluchin	425	"

Następnie Rakowski dostarczył również spisów subwencyi:

Subwencye w roku 1906.

1) Lipiński we Lwowie	4,500	mar.
2) Fedorczuk w Paryżu	3,400	"
3) Bronisław Karcz w Krakowie	1,250	"
4) Lustgarten w Krakowie	750	"
5) Janina Klecanow w Krakowie	540	"
6) Sephen Birtuow we Lwowie	450	"
7) Korespondencya Herzog w Wiedniu	450	"

Oddział 3/245/06 (liczby niezupełnie czytelne. *Przyp. red.*).

Podp. *Paul Frost.*

Subwencye w roku 1907.

(Ten dokument ma tytuł oddarty. Pozostała tylko liczba 1907. *Przyp. red.*).

Ukrainische Rundschau w Wiedniu	5,400	mar
Dilo we Lwowie	3,450	"
Porada (? nieczytelne) w Kijowie	3,450	"

23/5 07.

Podp. *B. von Rakowski.*

(Na tej samej kartce maszynowej znajduje się rachunek następujący):

Podróż redaktora Schroetera do Galicyi.

Podróż koleją tam i z powrotem	85	mar.
Pożywienie i mieszkanie	543	"
Dyety dzienne, 23 dni po 20 m.	460	"
Jednorazowe subwencye, wypłacone w Galicyi	1,200	"
Za traktament ludu	2,300	"
Suma	4,588	"

Otrzymałem 27-go maja 1907 r.
Podp. *Schroeter.*
(345) 07 podp. *Paul Frost.*

Niemcy a Finlandya.

„Nowoje Wremia" zirytowane jest na prasę niemiecką, że ośmiela się krytykować finlandzki projekt prawa. Twierdzi bowiem, że w Niemczech, gdy sejm państwowy stanowi prawa dla całego Cesarstwa, to nikomu nie przychodzi do głowy, że może być pogwałcona autonomia Badenu, Bawaryi i Wirtembergii. Protesty więc publicystów niemieckich, zdaniem gazety, są zupełnie bezpodstawne. Najwięcej jednak oburza organ Suworina postępowanie konsula niemieckiego w Helsingforsie, który ośmielił się przyjąć formalny protest polityczny helsingforskiej izby handlowej, dla doręczenia go prezesowi izby handlowej w Lubece. Konsulowie niemieccy, pisze z tej racyi gazeta, występują już nie poraz pierwszy w charakterze wolnych strzelców na terytoryum rosyjskiem. Rząd niemiecki nie poskramiał dotychczas ich bezprawnej gorliwości".

„Na zakończenie gazeta wykazuje, że gdyby jaki konsul rosyjski w Niemczech zdecydował się wziąć udział w jakiemś wystąpieniu, stojącem w sprzeczności z interesami Niemiec, zażądanoby bezwłocznie odwołania go, a Rosya spełniłaby to żądanie. Jak jednak postąpi w danym wypadku rosyjskie ministerstwo spr. zagr., gazeta nie chce przesądzać, wyraża jednak z goryczą przypuszczenie, że zachowa się względem tego faktu, tak ważnego, zdaniem „Now. Wr.", ze zwykłą mu obojętnością.

Projekt ustawy

„Związku producentów nasion buraków cukrowych w kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej gubernii".

(W zarysie).

«W słowach tylko chęć widzimy — w działaniu potęgę».
Adam Mickiewicz.

Słowo wstępne.

W № 49 „Dziennika Kijowskiego" poruszyliśmy kwestyę utworzenia w kraju naszym związku producentów nasion buraków cukrowych. Chcąc przypomnieć czytelnikom nasz artykuł, tym zaś, którzy go nie czytali dać sposobność zapoznania się z nim, podajemy go w krótkiem, o ile możności, streszczeniu, dodając kilka uwag, które posłużą do wyjaśnienia potrzeby takiego związku.

W artykule naszym staraliśmy się wykazać, że warunki klimatu i gleby u nas są dla cukrowni buraków poprostu wymarzone, czego najlepszym dowodem są wysokie polaryzacye buraków, wyprodukowanych z nasion krajowych i to nawet nieselekcyjnych. Twierdziliśmy więc i twierdzimy, że producenci nasi mogliby przy racyonalnem prowadzeniu kultury nasion buraków cukrowych wystąpić na rynku naszennym z towarem, który nie tylkoby wytrzymał, ale nawet zwyciężył wszelką konkurencyę.

Rynki zaś mamy otwarte u siebie i zagranicą—na Węgrzech, w Rumunii, we Włoszech, w Hiszpanii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, t. j. tam, gdzie nasiona nasze z powodu analogicznych warunków klimatycznych są odpowiedniejsze, niż nasiona np. niemieckie, pochodzące przeważnie z północy i z wilgotnego klimatu. Oprócz wymienionych krajów mogłaby i Francya być dla nas rynkiem zbytu. Francya zasiewa burakami dla cukrowni około 230 tysięcy dziesięcin i znaczną ilość dla gorzelni — nasiona, produkowane w kraju, nie wystarczają; według relacyi, jakie otrzymałem od prezesa syndykatu francuskich producentów nasion („Syndicat et Chambre Syndicale des Producteurs de graines de betteraves de France"), p. Hektora Simon, dostarczają nasion w bardzo znacznej ilości niemieckie firmy. P. H. Simon pragnie już naprzód wejść w niedalekiej przyszłości w bliższe stosunki z projektowanym przez nas związkiem.

Producenci niemieccy zrozumieli korzystne warunki cukrodajnej naszej gleby i klimatu dla produkcyi nasion buraków i założyli u nas plantacye na wielką skalę, rozdając do posiewu na wysadki rolnikom nasiona elity; wyprodukowane z wysadków tych nasiona przyjmują od producentów według zawartych umów po bardzo niskiej cenie, wynoszącej maksymalnie 2 rb. 25 kop. za pud, sprzedając zaś przy normalnym urodzaju te nasiona po 5 rb. i wyżej.

Dokładnej cyfry morgów takich plantacyi firm niemieckich nie możemy naturalnie podać (jest to tajemnica handlowa, której nie zdradzi żadna z tych firm), przypuszczać jednakże należy, że minimalnie połowa wyprodukowanych w kraju naszym nasion buraków cukrowych jest zakontraktowana przez firmy niemieckie, wywożące rokrocznie milionowe zyski zagranicę. Dziwić się poniekąd nie można, że nasiona buraków na tych warunkach plantują mniejsi właściciele ziemscy lub dzierżawcy, nie mający odpowiedniej, że się tak wyrazimy, „marki", dla zbytu tego produktu, a pragnący osiągnąć mniejszy, ale pewny zysk (choć zysk przy tak niskiej cenie po zrobieniu ścisłej kalkulacyi okaże się fatalnie mały), lecz pojąć prawdziwie trudno, jak umowy tego rodzaju mogą zawierać majątki wielkie, majątki magnackie, ordynacye i t. p., mające przecież i środki do prowadzenia samodzielnego racyonalnej kultury nasion i możność wytrzymania konkurencyi.

Tymczasem z przeprowadzonej w tej mierze korespondencyi mogliśmy się przekonać, że wszyscy prawie, niestety, pracujemy *pour le roi de Prusse*!

Jest to anomalia, przeciw której należy podjąć walkę — jedynym zaś środkiem, zapomocą którego anomalię tę usunąć można, jest związek producentów nasion buraków cukrowych.

Sądzimy, że utworzenie się związku takiego będzie również korzystnem dla fabryk cukru, gdyż będą mogły nabywać nasiona u korporacyi, która, prowadząc ścisłą kontrolę hodowli nasion swych członków, będzie w możności dostarczać takowe w wyborowym pod każdym względem gatunku. Oprócz tego nasiona te będą tańsze od nasion, sprowadzanych z Niemiec, lub od krajowych, produkowanych przez firmy niemieckie, które za swą „wysoką markę" każą sobie drogo płacić.

Powiedzmy nawiasem, że, w razie nieurodzaju, firmy te nie robią sobie z odbiorcami w Rosyi żadnych skrupułów i pod banderą „wysokiej marki" dostarczają nasiona, skupowane wszędzie, gdzie i u kogo można. Ostatnia kampania nasienna dostarczyła nam wiele na to dowodów; mnóstwo drobnych agentów mojżeszowego wyznania zakupywało dla tych firm silnie podejrzany towar, z selekcyą nic wspólnego nie mający, który wmieszany do wielkich ilości drugich nasion nabywał „wartości" selekcyjnych.

U projektowanego związku producentów będzie to niemożliwem, gdyż związek będzie pośredniczył z zasady li tylko w sprzedaży nasion swych członków, których hodowla stać będzie, jak to ustawa opiewa, pod wielostronną kontrolą zarządu związku.

Nie wątpimy więc, że cukrownie w Rosyi poprą związek producentów nasion burakowych i, że wejdą z nim zaraz z samego początku w handlowe stosunki — w ten sposób przyczynią się do zdobycia silnej podstawy przez związek, na której stojąc będzie mógł z jednej strony z korzyścią pracować dla swych członków rolników, z drugiej strony dla tak ważnego przemysłu, jakim jest u nas w kraju przemysł cukrowniczy.

Projekt ustawy.

1. Celem związku producentów nasion buraków cukrowych w kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej gubernii jest zorganizowanie między swoimi członkami racyonalnej kultury nasion, opartej na najnowszych zdobyczach nauki i praktyki, oraz zapewnienie zbytu tychże nasion po najkorzystniejszej, o ile możności, cenie, zarówno do cukrowni w kraju, jak i zagranicą.

2. Członkiem rzeczywistym związku może być każdy producent, produkujący w powyżej wymienionych guberniach, w majątku własnym, lub dzierżawionym, samodzielnie nasiona buraczane i sprzedający takowe pod własnem nazwiskiem—oprócz tego mogą być członkami związku krajowe spółki nasienne i cukrownie, o ile produkują także na sprzedaż nasiona.

3. Dla osiągnięcia celu, wyrażonego w § 1 służyć będzie urządzenie własnej selekcyjnej stacyi, która będzie produkować nasiona selekcyjne; członkowie związku będą zobowiązani nabywać z tejże stacyi nasiona dla wyprodukowania wysadków nasion, mających być sprzedanymi do cukrowni. Gdyby na urządzenie własnej stacyi selekcyjnej nie było na razie dostatecznych funduszów, może związek wejść w kombinacyę z którą

z istniejących już stacyi selekcyjnych co do dostarczania członkom związku nasion elity. Stacya ta selekcyjna musiałaby się jednak poddać kontroli związku. *)

Również takiej kontroli poddają się producenci nasion fabrycznych i uskuteczniać muszą wybór wysadków według przepisów, przyjętych na walnem zebraniu.

4. Aby osiągnąć cel drugi, wyrażony w § 1, zapewnienia zbytu nasion do fabryk krajowych i zagranicznych, zobowiązują się członkowie związku sprzedawać nasiona li tylko za pośrednictwem związku (w workach z firmą związku, a z plombą producenta.) Obowiązkiem zaś biura związku będzie obmyślać wszelkie możliwe środki, by drogą publikacyi, lub też osobistej interwencyi odpowiednio zareklamować nasiona i wykazać ich rzeczywistą dla cukrownictwa wartość na podstawie zebranych od cukrowni oraz z własnych pól doświadczalnych rezultatów polaryzacyi.

5. Producenci nasion są zobowiązani podawać do biura związku następujące wiadomości:

a) do 10 października o ilości pudów buraków zebranych na wysadki;

b) do 10 maja o ilości morgów zasadzonych wysadkami.

c) do 10 lipca o stanie plantacyi buraków na wysadki i plantacyi wysadkowych z podaniem w przybliżeniu sperandy urodzaju.

d) do 10 października o ilości wyprodukowanych nasion.

6. Cenę nasion każdorocznie naznacza walne zebranie, któremu zarząd przedstawia daty statystyczne o zbiorach w kraju, zrobione na podstawie wiadomości, otrzymanych od producentów i obserwacyi delegowanego biura i informacye zaciągnięte o zbiorach zagranicą.

7. Próby nasion dla oznaczenia siły kiełkowania, % zanieczyszczenia i t. d. bierze u producentów nie później 15 września delegowany biura, który wysyła takowe do stacyi doświadczalnej, wybranej przez walne zebranie,—rezultat przesyła stacya doświadczalna w dwóch egzemplarzach, jeden do biura związku, drugi producentowi. Oprócz tego, chemik związku robi próby odpowiednie i rezultat takowych komunikuje biuro producentowi.

8. Odpowiedzialność za tożsamość nasienia i jego oczyszczenie stosownie do branej próby spada całkowicie na członka, wysyłającego nasiona.

9. Organy związku stanowią:

a) walne zebranie;

b) zarząd;

c) komisya rewizyjna.

10. Walne zebranie zwyczajne zbiera się raz w rok w połowie października—nadzwyczajne może zwołać w razie potrzeby zarząd według swego uznania, lub też jeśli 1/3 członków tego zażąda.

11. Walne zebranie:

a) obiera zarząd z pięciu członków na lat trzy i

b) komisyę rewizyjną z trzech członków na rok jeden;

c) udziela zarządowi plenipotencyi, wymaganej z władzami, z urzędem pocztowym, z kasą rządową i bankami;

d) uchwala instrukcyę dla rządu;

e) naznacza cenę na nasiona i % za sprzedaż, oraz wysokość składki wstępnej i rocznej;

f) naznacza pensyę i % urzędnikom biura.

12. Zarząd, składający się z prezesa i czterech członków, prowadzi wszelkie interesy związku i przyjmuje funkcyonaryuszy biura.

13. Środki towarzystwa składają się z:

a) składki wstępnej;

b) składki rocznej;

c) % od sprzedaży nasion.

Projekt nasz, jak zaznaczyliśmy z samego początku, podajemy w zarysie—opuściliśmy dużo paragrafów, przeważnie formalnej natury, które powinny wejść do ustawy, co może być uskutecznione po ukonstytuowaniu się związku i przy ostatecznej redakcyi ustawy; nam chodziło głównie o to, aby podać do wiadomości kół zainteresowanych podstawy, na jakich powinien powstać związek i na jakich opierając się powinien dążyć do rozwoju, a w rezultacie zdobyć sobie powagę niezachwianą w sferach cukrowniczych tak w kraju jak i zagranicą.

Sądzimy, że droga przez nas wytknięta doprowadzi do celu.

Teraz chodzi głównie o to, aby projekt wprowadzić w życie; w szerszym zakresie to uskutecznić będzie na razie nie łatwem zadaniem, bo zbyt dużo producentów nasion jest związanych, jak to zaznaczyliśmy na innem miejscu, z firmami niemieckiemi na dalszą lub bliższą metę umowami, które muszą być naturalnie dotrzymane. W każdym razie mamy nadzieję, że się znajdzie jeszcze wielu producentów nasion buraków cukrowych, wolnych od wszelkich zobowiązań, jako też wielu rolników, którzy mogą się zająć hodowlą nasion i którzy zechcą przyczynić się do ukonstytuowania się związku.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak najuprzejmiej poprosić osoby zainteresowane projektem o łaskawe powiadomienie niżej podpisanego do 1 lipca r. b., czy decydują się przybyć na zjazd organizacyjny, który ewentualnie odbędzie się w Humaniu w dniu, który będzie naznaczony po otrzymaniu deklaracyi do powyżej naznaczonego terminu.

Dr. Stanisław Mroziński.

Monasterzyska, gub. kijowska.

*) Zasłyszeliśmy z poważnego źródła już po napisaniu niniejszego projektu, że grono znanych w kraju cukrowników zamierza założyć stacyę selekcyjną dla produkowania elity; w razie, gdyby myśl ta stała się faktem, mógłby związek wejść ewentualnie w stosunki z tą stacyą w kwestyi nabywania elity.

Przyp. autora.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Ponieważ jest rzeczą pewną, że ostateczne przyjęcie ustawy ziemskiej dla gubernii zachodnich nastąpi nie wcześniej, jak w jesieni, wprowadzenie zaś ziemstw i rozpisanie wyborów do nich będzie wymagało najmniej 10-ciu miesięcy czasu, przeto w tych dniach ma być ogłoszony ukaz, polecający dokonania nowych wyborów posłów do Rady Państwa z 6 gubernii zachodnich znowu na rok jeden. Jednocześnie odbędą się także wybory posłów do Rady Państwa z tych trzech gubernii zachodnich, w których ziemstwa nie będą wprowadzone".

⊙ Mieńszikow w «Now. Wr.» wyraża zadowolenie z powodu rezultatów prac Dumy Państwowej i nawołuje posłów z obozu nacyonalistycznego do zajęcia się propagandą swych ideałów na prowincyi.

⊙ Szczęśliwej podróży życzy p. Filewicz w «Now. Wr.» wycieczce nacyonalistów do Chełmszczyzny. Po wycieczce tej spodziewa się on poważnych rezultatów, twierdząc, że im częściej «ludzie rosyjscy» będą się znajomić «z zachodem rosyjskim», tem prędzej życie zachodnio—rosyjskie wejdzie na normalne tory.

⊙ Prof. Łokot' znany ze swego przemówienia na zjeździe literackim miał mieć, jak wiadomo, w Kijowie dysputę z prof. Wodowozowym w kwestyi narodowej. Obecnie prof. Łokot' zamieszcza w «Now. Wr.» list w którym wyjaśnia, że dysputa ta nie odbyła się wskutek protestu gubernatora kijowskiego, który oświadczył, że nie jest ona obecnie na czasie gdyż może zaostrzyć waśń narodową. Prof. Łokot' nie traci jednak nadziei, że dysputę rzeczoną uda mu się urządzić w jesieni w Kijowie.

⊙ Jak wiadomo, 166 członków lewicy i październikowców wniosło do Dumy projekt o zniesieniu strefy osiedlenia żydów.

Między motywami wniosku powiedziano, że ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło projekt w sprawie nietykalności osobistej, w którym dopuszczalne są ograniczenia zamieszkania dla obywateli, wyraźnie w tym projekcie wymienionych. Dalej podnosi wniosek, że w *exposé* do tego projektu powiedziano, iż inicyatywa do zniesienia strefy osiedlenia musi wyjść z łona parlamentu.

Wniosek podnosi, że dłuższe trwanie tego ograniczenia w odmłodzonej Rosyi jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, sprzeciwia się manifestowi z 30 października, jest szkodliwe dla państwa i tamuje jego rozwój gospodarczy, do którego wszyscy obywatele, bez różnicy narodowości i wyznań, przyczyniać się winni. We wniosku zaznaczono dalej, że strefa osiedlenia przyczynia się do demoralizowania części administracyi, która wyzyskuje na własną korzyść to ograniczenia osiedleńcze dla żydów przez to, że zezwala na ich obchodzenie.

Statystyka Rosyi za r. 1909.

Centralny komitet statystyczny wydał „Rocznik Rosyi za rok 1909". Wśród różnych wiadomości, podanych w „Roczniku", między innemi znajdujemy następujące dane:

W dn. 1 stycznia 1909 r. ludność Rosyi łącznie z Finlandyą wynosiła 160,095,200 osób obojga płci, to jest od czasu spisu ludności z 1897 r. ludność wzrosła o 33,199,000 osób, co stanowi 26,2 proc. Ludność rolnicza w cesarstwie pod koniec 1908 roku stanowiła 86,5 proc. ogólnej liczby mieszkańców, ludność miejska — 13,5 proc. Co do liczby mężczyzn i kobiet, to w Rosyi Europejskiej na 100 mężczyzn przypada 102,7 kobiet, w Finlandyi — 101,3 kobiet, w Królestwie Polskiem—98,4 kobiet, na Syberyi—95,5 kobiet, na Kaukazie — 89,7 kobiet i w posiadłościach średnio-azyatyckich—85,3 kobiet na 100 mężczyzn. Pod względem narodowości stosunek w odsetkach wynosi: dla rosyan 65,5 pr., dla turków i tatarów 10,6 pr., dla polaków—6,2 pr. (w Królestwie Polskiem polacy stanowią 71,8 pr. całej tamtejszej ludności), dla finlandczyków — 4,5 pr. (w Finlandyi ludność finlandzka wynosi 86,7 pr. wszystkich krajów), żydów—3,9 pr., dla szczepów litewsko-łotewskich—2,4 pr., niemców—1,6 pr. oraz dla innych narodowości—5,3 proc.

W dniu 1 stycznia 1908 r. w państwie rosyjskiem było 113,092 zakładów naukowych, w których pobierało naukę 6,840,743 osób. Liczba osób, umiejących czytać i pisać, wynosi na tysiąc—211, czyli 21 proc.

W r. 1907 ludność korzystała z 7,142 szpitali i ambulatoryów, zaopatrzonych w 176,183 łóżka. Na 20,900 mieszkańców i obszar 2,634 wiorst kwadratowych przypadał jeden szpital. Oprócz szpitali było czynnych 141 zakładów dla obłąkanych; w zakładach tych znajdowało się 33,007 łóżek. W szpitalach udzielono pomocy lekarskiej 2,594,114 osobom, w zakładach dla obłąkanych—75,010 osobom obojga płci. Śmiertelność w szpitalach wynosiła 5,4 proc., a w domach dla obłąkanych—9,6 proc. Personel medyczny przedstawiał się następująco: lekarzy było 18,215, felczerów—23,128 i akuszerek — 11,819. W ciągu 1907 roku zaregestrowano 16,550,092 chorych, co stanowi 11,10 pr. całej ludności.

Liczba fabryk i zakładów przemysłowych w państwie rosyjskiem na początku 1907 roku wynosiła 20,717, zatrudniających 1,661,088 robotników. Najwięcej robotników pracowało w przemyśle bawełnianym (399,903) następnie w przemyśle metalurgicznym (240,901).

Pierwsze miejsce w przemyśle tak pod względem wartości produkcyi (356,854,090 rb.) jak i liczby robotników (269,544) zajmowała gub. moskiewska.

Przemysł górniczy w końcu 1906 roku przedstawiał się następująco:

Wydobyto złota—2,244 pud. 31 fun., platyny—352 pud. 29 fun., ołowiu 61,869 pud., miedzi—570,806 pud., cynku 615,805 pud., rtęci — 12,844 pudów, surowca — 165,972,521 pudów, żelaza—118,274,187 pud., węgla kamiennego 1,326,453,821 pudów, ropy naftowej — 498,713,453 pudów, soli — 109,297,767 pud.; rud manganu 62,208,609 pud., asbestu—561,733 pud. i t. d.

W górnictwie znalazło zatrudnienie 643,441 robotników, z tego 1/3 przypada na Ural.

Ogólny obrót handlowy Rosyi z zagranicą, w roku 1907-ym obliczano na 1,900,400,000 rb. Wywóz towarów, który od roku 1900 do 1906 wzrastał stale, zmniejszył się w roku 1907 na kwotę 41,900,000 rb.; natomiast wwóz wzrósł na sumę 46,700,000 rb.

Między artykułami, wywożonymi za granicę w roku 1907-ym pierwsze miejsce zajmuje zboże (36% całej wartości eksportu), po niem dopiero idą inne artykuły rolnictwa (18,7%) artykuły łowieckie i przemysłu rybnego (18,5), drzewo (10,9%), kruszce i minerały (6,7%), cukier, spirytus i wino (2,4%), wreszcie różne wyroby fabryczne (4,3%). Wywóz najważniejszych gatunków zboża wynosił w 1907-ym roku 470 mil. pudów, wartości 431 mil. rub. Między towarami wwiezionymi do Rosyi najważniejszemi są materyały włókniste w stanie surowym, jak również produkty roślinne i żywnościowe.

Według informacyi departamentu opłat celnych w roku 1907-ym za paszportami i innemi świadectwami wyjechało z Rosyi 9,639,280 osób, a przyjechało 9,500,206 osób. Przy porównaniu powyższych cyfr z przeciętnemi danemi z okresu lat 1897—1906 ruch pasażerski w roku sprawozdawczym wzrósł o 66,8 pr., przyczem liczba osób, wyjeżdżających stale, przewyższa liczbę osób przybywających.

Według obliczeń głównego zarządu podatków niestałych i rządowej sprzedaży wódki, największa konsumcya wódki w latach 1908 i 1909 przypada na południowe i środkowe gubernie Rosyi, miejsce pośrednie co do konsumcyi wódki zajmują kresy i Kaukaz, najmniej zaś spożyto wódki na północy i zachodzie Rosyi Europejskiej i w posiadłościach Azyi środkowej.

Dane zebrane dla pięcioletniego okresu 1904—1909 roku wykazują, że konsumcya wódki wzrosła w roku 1906-ym i 1907-ym, natomiast od r. 1908-ego poczęła spadać i w roku 1909 stanęła na tym samym poziomie co i w roku 1905-ym.

Ogólny stan instytucyi oszczędnościowych przedstawiał się do 1 stycznia 1909 r. jak następuje. Wszystkich deponentów, którzy osobiście wnieśli pieniądze, kasy oszczędnościowe liczą 6,246,800 to jest 95,3 procent; wszystkich deponentów, należących do ludności miejskiej było—3,527,600, wiejskich—2,719,200. Przeciętna wysokość sum wnoszonych wynosi 167 rb. na każdego deponenta miejskiego i 155 na każdego deponenta wiejskiego. Najmniejsza liczba deponentów (15 na tysiąc) przypada na obywateli ziemskich, największa (302 na tysiąc) z pośród urzędników rządowych i agentów. Wskutek działalności banku włościańskiego, prywatna własność ziemska uległa następującym zmianom. W okresie lat 1906—1908 nabył bank włościański, lub przy udziale tegoż banku nabyli włościanie od szlachty—3,930,973 dzies., od kupców—575,075 dzies., od mieszczan—103,773 dzies.; od włościan—211,372 dzies. od osób duchownych—8,261 dzies.; od poddanych zagranicznych—22,385 dzies. i od osób innych—109,511 dzies.

Nadto w 50 gub. Rosyi Europejskiej, zarząd apanaży sprzedał bankowi włościańskiemu 1,024,537 dzies., różnym innym instytucyom—25,145 dzies. i włościanom—26,764 dzies.

Ogółem rozsprzedano 6,037,803 dzies. ziemi. Z tego bank włościański nabył 4,202,380 dzies., włościanie 1,835,423 dzies., ze swej strony bank włościański odsprzedał włościanom 530,488 dzies. Wobec tego w początkach 1909 roku bank włościański rozporządzał 3,671,892 dzies. stanowiącemi rozerwę gruntową przeznaczoną do rozparcelowania wśród włościan; ilość zaś wszystkiej ziemi nabytej przez włościan wynosiła 2,365,911 dzies. Od tej jednak cyfry należy odjąć ziemię sprzedaną przez włościan nabywcom również ze stanu włościańskiego w ilości 135,856 dzies. i ziemię włościańską sprzedaną bankowi w ilości 75,523 dzies.

Stąd wynika, że włościańska posiadłość ziemska w okresie wzmiankowanym powiększyła się o 2,154,532 dziesięciny, to jest przyrost jej wynosi 8,7 proc.

W początkach 1909 roku szlachta posiadała—49,361,865 dzies.; osoby duchowne—328,945 dzies, kupcy 16,093,974 dzies., mieszczanie 3,724,764 dzies., włościanie 26,812,255 dzies., inne stany 2,611,875 dzies., poddani zagraniczni 330,053 dzies. i bank włościański 3,671,892 dzies.

W sprawie repartycyi spirytusu.

—:—

Prezes podolskiego T-wa rolniczego, hr. St. Tyszkiewicz, przesłał do głównego zarządzającego departamentu rolnictwa deklaracyę w sprawie wniesionego do Dumy Państwowej przez ministra finansów projektu prawa o nowym sposobie zakupowania spirytusu przez rząd. W projekcie tym ilość spirytusu, przeznaczona do repartycyi według ceny, naznaczonej przez ministra finansów, ma być zmniejszona o 25%, partye spirytusu natomiast nabywane przez rząd na licytacyi lub produkowane sposobem gospodarczym o tyleż będą zwiększone. Projekt powyższy odbije się ujemnie na stanie interesów gorzelników, o czem można wnosić z tego, że już obecnie, przy zakupywaniu stosunkowo niewielkich partyi spirytusu na licytacyach, gorzelnicy nie mogą konkurować z przemysłowcami, spekulującymi na spirytusie, ze względu na ich przewagę finansową. Ci zaś następnie wyzyskują gorzelników, ofiarowując za spirytus niezmiernie nizkie ceny. Z wprowadzeniem nowego prawa, pole działalności dla spekulantów znacznie się rozszerzy, sytuacya zaś gorzelników pogorszy.

Oprócz tego art. 4, 5, 6, 7 i 8 nowych przepisów określają dla starych gorzelni, wybudowanych przed r. 1900, stałą normę, na mocy ilości wyprodukowanego spirytusu w czasie kampanii z lat dawno minionych, pomimo, iż warunki tych gorzelni uległy dziś znacznym zmianom. Skutkiem tego dziś mają miejsce takie anomalie, jak np. gorzelnia z repartycyą 600 tys. wiader produkuje zaledwie połowę tej ilości, lub ze 142 tys. wiader—100 tysięcy (memoryał senatora Nowickiego na naradzie 24—25 czerwca 1908 r. przy głównym zarządzie podatków niekontyngensowych i rządowej sprzedaży spirytusu). Taka repartycya jest krępującą dla nowych gorzelni, które wobec tego zmuszone są zmniejszać swoją produkcyę. Wreszcie rejonowa norma dla gub. podolskiej, określona w ilości 15,000 tys. wiader na gorzelnię nie odpowiada obecnym warunkom, różniącym się od branych pod uwagę przy określaniu normy. Tak nap. w okresach:

		1903—1904	1907—1908
Gorzelni z prod. do 20 tys. w.		12	4
„ „ 25	„	45	8
„ „ 50	„	39	64
„ przeszło 50	„	2	10

czyli przeciętna produkcya gorzelni w r. 1903—4 wynosiła 29,500 wiader, w r. 1907—8 wzrosła już do 37 tys. wiader.

Reasumując to wszystko, prezes podolskiego T-wa prosi o uwzględnienie następujących punktów: 1) Pozostawić nadal istniejący obecnie system dostaw rządowych spirytusu według obliczeń budżetowych, 2) normę repartycyi spirytusu określić: a) dla gorzelni, funkcyonujących w ciągu nie mniej niż przez 4 kampanie (od r. 1900—1910) według przeciętnej ogólnej produkcyi, wyłączając z każdego 3-lecia po jednej, najmniej pomyślnej kampanii, b) dla gorzelni, funkcyonujących w ciągu mniej niż 4 kampanii, zastosować wskazaną normę po upływie 4 lat, pozostawiając do tego czasu dla nich normę rejonową. Rewizyę tych uchwał dokonywać co 10 lat. Wreszcie 3) normę rejonową określić dla gub. podolskiej w ilości 20 tys. wiader, zamiast 15 tysięcy.

Bez maski.

W tych dniach egzaminy ostateczne w szkołach średnich już się skończyły...

Kilkadziesiąt młodych jednostek z regulaminu przymusowego nauki gimnazyalnej wyswobodzonych, wstępuje na drogę studyów dobrowolnych, na drogę praktycznego przygotowania się do życia.

Rygor szkolny zastąpiony teraz być musi rygorem wewnętrznym; praca nieokreślona, pracą celową; odpowiedzialność niepełna, odpowiedzialnością pełną i ciężką—wobec społeczeństwa!...

Czas beztroski minął...

Kto dla zajęcia miejsca w warsztatach pracy społecznej studya przedsiębierze, ten już w pracy społecznej udział przyjmuje.

Ciężar, który polskie barki przygniata, już i na jego młodych plecach oprzeć się musi... On już jest rekrutem, który *ma obowiązek* całego wysiłku mózgu i energii użyć, aby stał się pożytecznym szeregowcem... Dla niego już się rozpoczęła służba... On już ma od własnej świadomej woli zależną możność—stwarzania i niszczenia.

— — — — — —

Szczerym, serdecznym uściskiem dłoni witamy młodych pracowników, którzy nie dziś to jutro będą musieli nas zastąpić.

Bogdajby pracowali umiejętniej, wytrwalej i lepiej!

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Zesłanie Ducha Św.

Jutro 7 (20) Roberta Op.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.

Zachód słońca godz. 8 m. 11.

Długość dnia godz. 16 m. 21.

— **Z powodu Zielonych Świąt następny numer pisma naszego wyjdzie we środę, dn. 9 (22) czerwca.**

— **Walne zebranie.** Wczoraj w lokalu zarządu związku zawodowego oficyalistów, pracujących na roli i w przemyśle rolnym odbyło się walne zebranie oddziału kijowskiego związku. Na przewodniczącego wybrano p. T. Osińskiego, na sekretarza p. B. Dorahostayską. Po przyjęciu przez głosowanie nowych 10 członków, otworzono dyskusyę nad kwestyami, umieszczonemi na porządku dziennym. Powstało pytanie, w jaki sposób mogą oddziały rozporządzić pieniędzmi, złożonymi przez należących do nich członków popierających, ponieważ w takich wypadkach dotychczas postępowano różnie. Zebranie uchwaliło w tej sprawie zainterpelować zarząd.

Stosownie do uchwały zjazdu delegatów, zebranie przystąpiło do wybrania korespondenta biura pośrednictwa pracy, mającego za zadanie informować biuro o wszystkich wiadomych mu posadach i osobach, poszukujących pracy. Uchwalono wybrać kilku korespondentów i mandaty powierzono hr. Al. Tyszkiewiczowi, p. J. Dawydowowi, K. Wojciechowskiemu, A. Grodeckiemu i T. Oleckiemu.

Dla sprawdzenia istotnego stanu majątkowego osób, zwracających się o zapomogi do związku uchwalono wybrać kuratorów w osobie pp. T. Osińskiego, Romanowskiego i K. Burkatha.

Po przedyskutowaniu kilku wniosków w sprawach bieżących, zebranie zamknięto.

— **Z T-wa miłośn. pokoju.** Zarząd kijowskiego T-wa miłośników pokoju zawiadamia, że walne zgromadzenie członków odbędzie się dn. 10 czerwca o godz. 7 i pół wieczorem w sali klubu Ukraińskiego (ul. Włodzimierska d. Nr 42). Zebranie, jako powtórne, będzie ważne bez względu na ilość członków. Na porządku dziennym następujące kwestye: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza; 2) sprawozdanie za r. 1909; 3) wnioski w sprawie działalności T-wa; 4) wybór 3 członków na miejsce ustępujących; 5) wybór członków komisyi rewizyjnej; 6) sprawy bieżące.

— **Zakaz handlu.** Dziś w pierwszy dzień Zielonych Świąt wszystkie sklepy będą pozamykane w ciągu całego dnia.

— **Rewizya senatorska.** Z rozporządzenia senatora Diediulina, onegdaj i wczoraj dokonano rewizyi w mieszkaniach dostawców intendentury, niektórych urzędników instytucyi rewidowanych przez komisyę senatora Diediulina oraz innych osób mających stosunki z intendenturą. Rewizyi dokonano przeważnie w obrębie cyrkułów starokijowskiego, pałacowego, łybedzkiego i padolskiego oraz w Swiatoszynie. Ogółem dokonano około 40 rewizyi. Wielu osóbom zabrano korespondencyę, papiery i księgi rachunkowe. Następnie dokonano rewizyi w 5 bankach. Jednocześnie miały się odbyć rewizye w Sewastopolu, Wilnie, Kursku, Berdyczowie, Woroneżu, Płoskirowie, Żmerynce, Bałakłaniu, Łucku, Humaniu i Łubnach.

— **Rozkaz.** Policmajster wydał policyi rozporządzenie, ażeby rewidowała aresztowanych, przesyłanych z cyrkułów do zarządu policyi miejskiej.

— **Z powodu zamknięcia szkoły Benderskiego.** Policmajster kijowski wydał policyi rozporządzenie, ażeby zarządziła środki w celu jaknajprędszego wyjazdu z Kijowa byłych uczni żydów szkoły Benderskiego, którzy z powodu zamknięcia szkoły utracili prawo zamieszkiwania w Kijowie.

— **Posiedzenie komisyi sanitarno wykonawczej.** Wczoraj pod przewodnictwem kijowskiego gubernatora, Giersa, odbyło się zebranie komisyi sanitarno-wykonawczej. Z referatu, odczytanego na zebraniu, okazało się, że w Aleksandrowskim szpitalu znajduje się obecnie 101 chorych na cholerę i 37 chorych z symptomatami cholery, w szpitalu Kiryłowskim — 17 chorych na cholerę.

Komisya obrana dla opracowania projektu przeniesienia za obręb miasta śmietników publicznych złożyła sprawozdanie ze swej pracy, poczem komisya sanitarno wykonawcza postanowiła skasować śmietniki w cyrkule łukianowieckim około więzienia i w cyrk. łybedzkim około targu włodzimierskiego. Smietniki te zostaną przeniesione za cmentarz Bajkowy w cyrk. łybedzkim i na fermę za szosą brzeską w cyrk. łukianowieckim.

Następnie komisya uchwaliła polecić zarządowi miejskiemu przyśpieszyć wprowadzenie beczek dla polewania placów i targów, zabroniła sprzedaży ręcznej kwasu, wyrabianego w niezaregestrowanych przez nadzór sanitarny fabrykach, poczem przeszła do kwestyi przewożenia chorych.

Cyrkuł podolski posiadał dotychczas 2 karety z jednym tylko zaprzęgiem i karety wyjeżdżały na wezwanie po kolei; przy obecnym jednak rozwoju epidemii okazało się to niewystarczającem i postanowiono zwiększyć personel sanitarny i ilość koni. Oprócz tego postanowiono utworzyć oddziały sanitarne w cyrk. łukianowieckim i bulwarowym.

Co do kwestyi lokalów dla chorych, komisya postanowiła otworzyć przy szpitalu kiryłowskim barak choleryczny na 40 osób, urządzić przy szpitalu żydowskim oddział na 50 chorych kosztem żydowskiego T-wa dobroczynności oraz zaproponować zarządowi kolei Poł.-Zach. urządzić barak na 40 łóżek na stacyi Kijów I i drugi w Kijowie II-im.

D-r Burczak zawiadomił zebranie, że ludność lokującą się na stokach góry Cesarskiej otrzymuje obecnie gorącą herbatę i pożywienie. Komisya orzekła, że koszty tego zarządzenia powinny być pokryte z ofiarności publicznej. Wobec tego uchwalono wystosować do gen.-gubernatora prośbę o podjęcie się organizacyi akcyi, mającej na celu dostarczenie niezamożnym warstwom gorącego pożywienia.

Przedstawiciel zarządu kijowskiego okręgu komunikacyi podniósł kwestyę przeprowadzenia na stoki góry Cesarskiej wodociągów. D-r Burczak wyjaśnił, że obecnie prowadzone są roboty przy układaniu rur wodociągowych w tej miejscowości. Charakterystyczną uchwałę przyjęto w sprawie rozciągnięcia przepisów obowiązujących w czasie epidemii na powiaty gub. kijowskiej. Komisya odrzuciła szereg podań powiatowych zarządów ziemskich w tej sprawie, motywując swą odmowę tem, że powiaty powyższe nie są ogłoszone urzędowo za opanowane przez cholerę. Jak wiadomo, przepisy mają na celu ułatwienie walki z epidemią.

W końcu zebrania przedstawiciel ziemstwa zakomunikował zebranym, że od początku epidemii w gub. kijowskiej zaregestrowano 84 wypadki cholery.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 28 osób.

Analiza bakteryologiczna, dokonana w dniu wczorajszym wykryła w szpitalu Aleksandrowskim nowych 20 zasłabnięć na cholerę. Ogółem więc od początku epidemii stwierdzono w Kijowie 221 wypadków cholery.

W dniu wczorajszym zmarło na cholerę 7 osób, ogółem dotychczas 63.

— Wobec postępowania epidemii ilość miejskich lekarzy sanitarnych została zwiększona z 4 do 7.

— Aby zapobiedz używaniu przez ludność w czasie dorocznego jarmarku na Kureniówce wody ze strumienia, przepływającego obok szpitala Kiryłowskiego i Żydowskiego i bezwątpienia zawierającego zarazki cholery, zarząd miejski polecił ustawić w 7 punktach placu jarmarcznego wodę artezyjską.

Woda będzie dowożona na plac automobilem.

— Na Dnieprze w ciągu ubiegłej doby zanotowano następujące wypadki cholery:

W Kijowie na tratwach Poroszyna zachorował robotnik Frupkin. W Kremeńczugu wysadzono z parostatku „Herkules" chorą na cholerę podróżną 3 klasy P. Kryżanowską.

Na przystani „Peczki" zmarł na parostatku robotnik Muras.

— **Dymisye.** Z rozporządzenia gubernatora szambelana Giersa otrzymało dymisyę 6 nadetatowych rewirowych policyi miejskiej.

— **Katastrofa kolejowa na stacyi Kijów I.** Wczoraj o godzinie 2 po południu wskutek zepsucia się hamulca pociąg idący z Odesy, tak zw. czwarta klasa, wpadł na zaporę na stacyi Kijów I. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite, lokomotywa silnie uszkodzona. Ofiar w ludziach niema. 36 podróżnych odniosło cięższe i lżejsze potłuczenia, kilku z nich jest lekko ranionych. W wagonie towarowym zabita 1 krowa i 2 okaleczone. Pomimo stosunkowo szczęśliwego zakończenia katastrofy, w pierwszej chwili na dworcu zapanowała straszna panika. Krzyki potłuczonych i rannych, ryk bydła i trzask łamiących się wagonów kazał pierwotnie przypuszczać, że ofiarą katastrofy padła większa część znajdujących się w pociągu podróżnych.

Wszystkim poszkodowanym natychmiast na dworcu udzielono pomocy lekarskiej.

— **Konfiskata brzózek.** Pomimo, że co rok wydawane są rozporządzenia, zabraniające sprzedawania na Zielone Święta młodych brzózek, zwyczaj ten utrzymuje się wciąż i nadal. Wczoraj na rynkach sprzedawano dużo brzozy, gdzieniegdzie policya je konfiskowała u włościan.

— KATASTROFA. W sadybie Poźniakowa (Trechświatiteĺska 9) zawalił się most, przeznaczony dla przewożenia ziemi w wagonetkach. Podczas katastrofy na moście znajdowała się naładowana ziemią wagonetka i dwaj robotnicy, którzy z wysokości 5—6 arszyn spadli na ziemię.

Na szczęście nikt z nich nie odniósł większych ran.

— ARESZTOWANIE REWIROWEGO. Na mocy rozporządzenia zarządu gubernialnego, aresztowany został i osadzony na 3 dni w cyrkule, za pobicie Turbowskiego, handlarza kwasu na rynku Żydowskim, rewirowy Docenko.

— ZATRUCIE SIĘ CIASTKAMI. Wczoraj wzywano «Pogotowie» do dwóch dziewczynek, które otruły się ciastkami, kupionemi w cukierni.

— UPADEK. Podczas roboty przy budowie domu (ul. Puszkińska 21) spadł z 5-go piętra robotnik I. Zielankow. Mocno potłuczonego «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wzywano «Pogotowie» do J. Podylaka, który na ul. Aleksandrowskiej został przejechany przez wóz ładunkowy.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. Podczas robót przy wydobywaniu piasku na Peczerskim zaułku zawaliła się ziemia, która przygniotła swym ciężarem robotnika P. Sołowiowa. Po godzinnom rozkopywaniu wy-

dobyto z ziemi zasypanego robotnika, ale uratować go pomimo energicznych usiłowań «Pogotowia» nie udało się

— KRADZIEŻE. W sklepach «Kostenki i Titarenki» i «Lyon» przy ul Proreznej, oraz «Universal» na Kreszczatyku popełniono kradzież towarów. Złodziejki—dwie siostry Czernyjewskie z Aleksandrą Moisenkową wszystkie w wieku od lat 10 do 16 zaaresztowano. W. Jełaginowi, przy ul. Kurhanowskiej nr 44, skradziono uprząż.

— RABUNEK. Na rogu ul. Policyjnej i Batyjowej dwaj rabusie napadli na konduktora tramwajowego Rabokryga i zagrabili mu portmonetkę i zegarek. Jednego z napastników—J. Gawryłowa później nieco ujęto.

— OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. Na ul. Bielockiej w czasie kopania gliny usunęła się ziemia, która przygniotła robotnika Prawdiwyja. Na szczęście zasypanego prędko odkopano.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Z Dniepru wydobyto zwłoki staruszka z kamieniem, przywiązanym u szyi. Znaleziono przy nim arkusz obrachunkowy z izby skarbowej na otrzymywanie emerytury przez mikołajowskiego żołnierza Eydelszteina. Czy zginął on śmiercią samobójczą, czy zamordowano go—pozostaje dotychczas zagadką

KRONIKA POLSKA.

— **Archiwum litewskie we Lwowie.** We Lwowie będzie uprzystępniony niebawem wielki zbiór archiwalny, tyczący się dziejów Litwy. Ks. Władysław Sapieha z Krasiczyna złożył w bibliotece Ossolińskich bogate zbiory linii kodeńskiej Sapiehów oraz zbiory archiwalne linii czerejskiej. Po uporządkowaniu archiwum publiczność będzie mogła z nich korzystać

— **Kara prasowa.** Redakcya «Gazety Warszawskiej» skazana została w drodze rozporządzenia administracyjnego na 150 rb kary za artykuł, zamieszczony w Nr. 145 «Gazety» p. t. «Rząd górą».

— **Konfiskata.** Władze policyjne przybyły do redakcyi «Wiadomości Codziennych» i skonfiskowały Nr. 136 tego pisma.

— **Stypendyum im. Orzeszkowej.** Aby uczcić pamięć Elizy Orzeszkowej, w łonie Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Kielcach poruszono projekt utworzenia stypendyum ziemi kieleckiej dla ucznia, kończącego w Kielcach szkołę średnią polską, a chcącego wyjechać na dalsze studya do Lwowa, Krakowa lub wogóle zagranicę.

OFIARY.

W redakcyi «Dzien. Kij.» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: pp. Józia Szczawińska 2 rub. — Sabina Dynowska (na ołtarz Matki Boskiej) 2 rub.

Na restauracyę kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. M. P. 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy kole kobiet: pp. Antonina Kułakowska 4 rb.—Józefowa Chądzyńska wygrane w sprawie z p. K. 25 rb.

Dla chorego dziecka: p. Antonina Kulikowska 1 rub.

Na wydział i telek przy Tow. dobr.: pp. Ksawera Chojecka 50 rb.—Kazim. Gromnicki 6 rb. 65 kop. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Izydory Cybulskiej, Maryanostwo Morgulcowie 10 rb — Zamiast wieńca na grób ś p. Wandy Heybowiczowej, Maryanostwo Morgulcowie 10 rb.—Zamiast wieńca na grób ś. p. Izydory Cybulskiej, Marya Morgulcowa 2 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Janina Smowska 10 rb.—Józefowa Chądzyńska, wygrane w sprawie z p. K. 25 rb.

Na wpis dla uczenicy gimnazyum: pp. Wł. i M. Hulaniccy pamięci Hali 5 rb.

Na pomoc stud. uniwers. kijowsk.: pp. Wł i M. Hulaniccy pamięci Hali 5 rb

Na Tow. dobr. pamięci Wandy Heybowiczowej: pp. A. i W. Zadorowie 20 rb. — A. i L. Michałowscy 5 rub.

Dla Aleksandra Saneckiego: p. A. W. 3 rb.

Na nędzę wyjątkową: p. Józefowa Chądzyńska, wygrane w sprawie z p. K. 25 rb

Na wpis dla stud. uniwers. kijowsk: p. Józefowa Chądzyńska, wygrane w sprawie z p. K. 25 rb.

Z giełdy cukrowej.

Sytuacya rynku cukrowego pozostaje bez zmiany Usposobienie wogóle spokojne. Na ostatniem swem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zanotowała następujące tranzakcye cukrowe:

1) 5,400 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 39 kop na czerwiec (M. Joniewicz—spekulantowi);

2) 25,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 38 kop., na czerwiec-lipiec (Towarzystwo Trościanieckie—rosyjskiemu bankowi handlowo-przemysłowemu;

3) 15,300 pudów, stacya Sumy po 4 rb. 52½ kop, na czerwiec (cukrownia Kijaniecka—A. Miakinowi);

4) 9,000 pud, stacya Talne, po 4 rb. 37½ kop.; na czerwiec lipiec (towarzystwo Majdanieckie—A. Mirkinowi);

5) 15,300 pudów, stacya Holendy po 4 rb. 12 kop., na wrzesień-październik 1910/11 r. (towarzystwo Józefowsko-Mikołajowskie—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

Prawa perskie.

6) 25,000 pudów po 70 kop. (właściciel cukrowni – Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

7) 15,000 pudów, po 67½ kop. (właściciel cukrowni—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

8) 25,000 pudów (1910/11 r.) po 77½ kop. (Towarzystwo «Sachar»—spekulantowi)

Ostatnie wiadomości.

Powodzie. Ciągłe deszcze stały się przyczyną powodzi w wielu dolinach alpejskich. W Solnogrodzie kilka gmin stoi pod wodą drogi są zniszczone, mosty zerwane. Również powodzie wyrządziły znaczne szkody w Styryi, Tyrolu, Przedarulanii, a szczególnie w Feldkirch, gdzie większość okolicznych gmin stoi pod wodą. Wezwano tam wojsko do niesienia pomocy.

Z wszystkich okolic Tyrolu donoszą o wielkich wylewach, które wyrządziły ogromne szkody i spowodowały przerwy w komunikacyi.

Powodzie wyrządziły również wielkie szkody w Węgrzech południowych. Według nadeszłych dotąd wiadomości, zginęło około 100 ludzi. W okolicy Orawicy zawaliło się około 80 domów.

Ze wschodniej Szwajcaryi donoszą o wielkich szkodach, zrządzonych przez ulewne deszcze. Tor kolei Gothardzkiej, między Schwyz a Brunnen, oraz w kilku innych punktach jest zalany; komunikacya przerwana Przerwa w ruchu nastąpiła także na linii Zurych Chur. Do kilku miejscowości wysłano wojsko celem niesienia pomocy. Wiele osób zginęło.

Z Bawaryi górnej nadchodzą wiadomości o grożących powodziach. Na kilku liniach kolei lokalnych musiano zawiesić ruch.

Choroba Wilhelma Cesarzowi Wilhelmowi wytworzył się wysięk na prawem kolanie wskutek ostatnich przejażdżek konnych. Wysięk niema nic wspólnego z furunkułem, jaki miał cesarz na ręku. Planowane podróże do Hanoweru, Hamburga i Kilonii zostały odłożone.

Kilka dzienników berlińskich nadaje ponownemu zasłabnięciu Wilhelma poważne znaczenie, tembardziej, że zostały odwołane zamierzone podróże cesarza do Hanoweru i Hamburga.

Polacy i centrum Nieoczekiwana postawa centrum na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego, gdzie głosami swoimi sprawili odrzucenie dyskusyi nad wnioskiem Koła Polskiego, domagającym się swobodnego używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych, wywołała bardzo wielkie wrażenie wśród polaków, którzy są rozgoryczeni, że centrum dało się tutaj użyć za narzędzie konserwatystów na jawną szkodę interesów polskich; ponieważ było to posiedzenie ostatnie w obecnej sesyi, odrzucenie więc dyskusyi jest równoznaczne z pogrzebaniem wniosku.

Autor encykliki. „Stampa" donosi, że autorem encykliki papieskiej, t. zw. „Boromeuszowskiej", jest arcybiskup Medyolanu, Farrari.

Francuski budżet wojenny. Dzienniki francuskie donoszą, że budżet tegoroczny francuskiego ministeryum wojny wyniesie 897 milj fr., t. j. o 25 milj. więcej, niż w r. z.

Manifestacya. Przed gmachem parlamentu wiedeńskiego odbyła się wielka manifestacya około 2,000 restauratorów wiedeńskich przeciw drożyźnie mięsa. Manifestanci wysłali do parlamentu deputacyę, która wręczyła przywódcom stronnictw i ministrom memoryał z prośbą o otwarcie granicy rumuńskiej i serbskiej, o zakaz wywozu bydła i o inne zarządzenia.

Ziemstwa w Radzie Państwa. W komisyi ziemskiej Rady Państwa za odrzuceniem ustawy ziemskiej dla gubernii zachodnich oświadczyli się tylko br. Olizar, Łopaciński i Zinowjew.

Małżeństwo ks. Napoleona. W końcu bież. miesiąca w kaplicy pałacowej w Moncaliers ma się odbyć ślub ks. Wiktora Napoleona, głowy dynastyi, z księżniczką Klementyną belgijską. Moncaliers leży pomiędzy Turynem a Genuą, na prawym brzegu Po. Pałac jest własnością korony włoskiej; zamieszkuje go matka księcia, księżna Klotylda, siostra zmarłego króla Humberta. Na ślubie ma być cesarzowa Eugenia, odbywająca obecnie podróż po morzu Śródziemnem. Ks. Napoleon przebywał dotychczas w Brukseli. Tak zwane „prawo pretendentów" zabrania mu pobytu na ziemi francuskiej. Obecnie książę prowadzi rokowania z rządem Rzeczypospolitej, aby mu pozwolono choć część roku spędzać we Francyi. Rząd stawia za warunek, aby się zrzekł praw do tronu. Prawdopodobnie zatem rokowania spełzną na niczem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Losy projektu prawa o ziemstwach.

Petersburg. — Uchwalony przez Dumę projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Południowo-Zachodnim został przez komisyę Rady Państwa znacznie zmieniony.

Zmiany dotyczą najważniejszych punktów projektu prawa, a mianowicie: w art. 1 podniesiono, zgodnie z redakcyą projektu rządowego, cenzus wyborczy; do art. 2 wprowadzono zasadę, że prezesami zarządów ziemskich i kierownikami poszczególnych oddziałów mogą być wyłącznie rosyanie; zmodyfikowano również art. 3 o udziale duchowieństwa w ziemstwach.

Przyjętą mianowicie została dawna ilość duchownych.

Wobec tego, iż art. 2 przyjęty został przez komisyę większością zaledwie jednego głosu, możliwe jest, że podczas obrad w plenum Rady Państwa zostanie on odrzucony.

Jeżeli zaś Rada Państwa zgodzi się na uchwały komisyi, to w takim razie powołanie komisyi kompromisowej teraz lub w jesieni stanie się nieuniknionem.

W pierwszym wypadku za parę tygodni Duma zostanie zwołaną na sesyę nadzwyczajną. Najtrudniejszem będzie dojście do porozumienia w kwestyi cenzusu wyborczego, gdyż większość Dumy Państwowej składa się ze zwolenników zmniejszenia, a większość Rady Państwa wypowie się prawdopodobnie za zwiększeniem cenzusu wyborczego.

Projekt prawa wejdzie pod obrady *plenum* Rady nie wcześniej, jak we wtorek dn. 8 czerwca. Debaty będą trwały od 3 do 4 dni.

Z Finlandyi.

Petersburg.—W Sweaborgu znowu zaaresztowano 15 osób.

Helsingfors.—Petycyę sejmu o ułaskawienie deportowanych gen. gubernator Zejn oddał do rozpatrzenia Senatu.

Zubatow redivivus.

Petersburg.—Według kursujących pogłosek b. dyrektor departamentu policyi Zubatow zostanie mianowany wicedyrektorem tego departamentu.

Oryginalna polemika.

Petersburg.—Mieńszykow, polemizując z ks. Meszczerskim, nazywa go tytułowanym degeneratem, posiadającym sumienie zarażone trądem.

Zawiedzione nadzieje.

Petersburg.—„Rięcz" porównywując nastrój, jaki panował po ukończeniu sesyi ubiegłej Dumy Państwowej, z końcem sesyi obecnej, pisze między innemi: Wówczas, po rozpatrzeniu praw o tolerancyi religijnej, miliony ludności z ufnością spoglądały w przyszłość. Dzisiaj miliony muzułmanów, polaków, żydów i finlandczyków złorzeczą Dumie.

Burcew w obronie Łopuchina.

Petersburg.—Burcew postanowił rozpocząć kampanię mającą na celu ponowne rozpatrzenie sprawy Łopuchina. Materyału dostarczył mu proces Rypsa.

Dziwna uprzejmość.

Petersburg.—O. Sztein, podczas rozmowy z dziennikarzami, opowiadała o niesłychanych udogodnieniach, jakie jej robiono w więzieniu. Raz naprzykład, gdy oświadczyła że jest chorą, natychmiast wszystkich przebywających w szpitalu chorych przeniesiono do jednego pokoju, jej zaś oddano do dyspozycyi cały szpital z ogrodem. Pozwolono jej również na trzymanie służącej, i codzienne korzystanie z łaźni więziennej.

Sztejn zachwycona jest uprzejmością zarządzającego więzieniem.

Nieporozumienie w obozie reakcyonistów.

Petersburg. — „Ziemszczina", pisząc o ziemstwach, oświadcza, że do usunięcia duchowieństwa z zarządów ziemskich przyczynili się pomiędzy innymi niektórzy duchowni prawosławni z ep. Eulogiuszem na czele. Są to posłowie, twierdzi gazeta, którzy siedzą na ławach wśród jawnych lub tajnych konstytucyonalistów. Gazeta zarzuca ep. Eulogiuszowi, że dobrodusznie uścisnął rękę „katorżnikowi" Karaułowowi.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg.—Dr. Panczenko wniósł do ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa skargę, w której dowodzi że został bezprawnie uwięzionym.

Petersburg.—Śledztwo wykazało że Panczenko i Lassy przygotowywali się do zbrodni wciągu półtora roku.

Wykłady płatne dla nauczycieli.

Petersburg.—Komisya kursów nauczycielskich otrzymała zezwolenie na zorganizowanie płatnych wykładów dla nauczycieli.

Lekcye odbywać się będą w obecności policyi. Jak wiadomo, minister oświaty Szwarc odmówił pierwotnie zatwierdzenia kursów.

Obiad u październikowców.

Petersburg. — Na obiad wydany przez październikowców przybyło zaledwie 50 posłów. Powszechną uwagę zwróciła nieobecność Chomiakowa, Meyendorfa i innych wybitniejszych przedstawicieli frakcyi. Podczas obiadu Guczkow wygłosił pojednawczą mowę, w której starał się dowieść, że w partyach, posiadających znaczną liczbę członków, musi nastąpić zróżniczkowanie poglądów.

Ułaskawienie maksymalistów.

Petersburg.—Wszystkim skazanym w sprawie 68 maksymalistów zmniejszono wymiar kary. Kara śmierci nie będzie stosowaną.

Różne.

Podwołoczyska. Przybyła z Rosyi niejaka Wilhelmina Puls zmarła na cholerę.

Petersburg.—Onegdaj rozpatrywano w senacie sprawę o pozwoleniu prowizorom dentystom i akuszerkom pochodzenia żydowskiego na zajmywanie się handlem. Większość senatorów wypowiedziała się za pozwoleniem, pod warunkiem, że osoby te zatrudnione będą jednocześnie swym fachem. Wskutek różnicy w poglądach na tę kwestyę, sprawa zostanie rozpatrzoną na ogólnem posiedzeniu senatu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 5 czerwca.

Przewodniczy *Guczkow*. Przyjęto szereg drobnych projektów prawa.

Matiunin, po zreferowaniu w redakcyi ostatecznej przyjętych przez Dumę projektów praw, zaznacza, że dotychczas wniesiono do komisyi redakcyjnej 429 projektów, z których 425 zostało przekazanych Radzie Państwa.

(Oalaski).

Uznano za pożądane wyasygnowanie 48 mil. rb. na obstalowanie wagonów nowego typu dla przesiedleńców.

W kwestyi wniosku prawodawczego o skasowaniu generał-gubernatorstwa: kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, oraz stepowego, dyrektor departamentu spraw ogólnych *Abruzow* oświadcza, że projekt jest nie na czasie, wskutek czego nie będzie go opracowywał.

Opracowanie projektu Duma poleca komisyi inicyatywy prawodawczej.

Do tej samej komisyi Duma skierowuje wnioski prawodawcze: o założeniu wydziału agronomicznego na fakultetach fizyko-matematycznych uniwersytetów charkowskiego, kazańskiego, kijowskiego i odeskiego; oraz o wprowadzeniu samorządu ziemskiego w okręgach kubańskiego, terskiego i dońskiego wojska kozackiego.

Na tem posiedzenie zostało zakończone; o następnem posiedzeniu będzie osobne zawiadomienie.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 5 czerwca.

Przewodniczy *Akimow*.

Po dokonaniu wyborów do komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o gminach staroobrzędowych, Rada przechodzi do rozpatrzenia będących na porządku dziennym projektów praw, między innymi—o reformie sądu miejscowego, o rybołówstwie na morzach Kaspijskiem, Czarnem i Azowskiem, oraz o wydaniu nadetatowych pensyi nauczycielom rządowych zakładów naukowych.

Powyższe projekty prawa większością głosów zostały przyjęte.

Po przyjęciu jeszcze całego szeregu drobnych projektów praw posiedzenie Rady Państwa zostało zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 8 czerwca.

Władywostok. — Na mocy rozporządzenia senatora Gliszczyńskiego we Władywostoku i Charbinie dokonano rewizyi u dostawców, którzy byli czynni podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Petersburg.—Rząd rosyjski zgodził się na propozycyę rządu angielskiego w kwestyi zwiększenia ilości statków wojennych na wodach kreteńskich.

Płock.—Z powodu posuchy woda w Wiśle ogromnie spadła. Parostatki przychodzą z opóźnieniem; możliwe jest czasowe przerwanie żeglugi.

Sewastopol. — Rząd turecki rozciągnął nadzór lekarski nad prowenansami wysyłanymi z Sewastopola do Konstantynopola.

Belgrad — Serbskie „Presse Bureau" zaprzecza wiadomościom o tem, jakoby wizyta króla w Cetynii, z okazyi jubileuszu księcia Mikołaja, miała związek z żądaniem amnestyi dla skazanych w sprawie bombistów. W sprawie wizyty nie było żadnych rokowań pomiędzy rządem serbskim a czarnogórskim. Pomiędzy obydwoma państwami i ich dworami istnieją jaknajlepsze stosunki.

Tabris.—Konsul generalny zażądał wydania dezertera rosyjskiego, który się schronił w domu mułły Siket ul islama.

Dotychczas żądaniu temu nie stało się zadość.

New-York.—Przybył prezydent Roosevelt. Spotkano go z entuzyazmem.

Londyn.—Dn. 4 czerwca w dzień odbyła się pierwsza konferencya poufna w sprawach konstytucyjnych. Byli obecni: Asquith, Lloyd George, Crew, Birell, Lansdowne, Cowdor i Osten Chamberlain.

Rzym. — Papież przyjmując pątników hiszpańskich zaznaczył, że żaden kraj na świecie nie może się porównać z katolicką Hiszpanią pod względem przywiązania i miłości do Ojca św. Papież zaleca pątnikom by zachowali bogate dary uczciwości i wiary, oraz przemawiał do nich by ochraniali zasady religijne i walczyli z niebezpieczeństwem grożącem temu drogocennemu skarbowi.

Kopenhaga.—Sąd najwyższy wydał wyrok w sprawie b. prezydenta Christensena i ministra spr. wewn. Berga pociągniętych do odpowiedzialności za niedbałość w służbie i pobłażenie w stosunku do b. ministra sprawiedliwości Albertiego. Christensen został uniewinniony; Berg za skazany na 1000 koron kary z zamianą na 60 dni aresztu. Wydatki sądowe bierze na siebie skarb.

Echa procesu Tarnowskiej.

Rzym. — Pryłukow, Tarnowska i Naumow wnieśli do sądu kasacyjnego skargę z prośbą o unieważnienie wyroku wydanego na nich przez sąd przysięgłych w Wenecyi. Skargę sąd rozpatrzy w lipcu.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń—Z powodu doniesień prasy o agitacyi ukrainofilskiej i subwencyonowaniu ukrainofilów przez konsula niemieckiego, polacy i ukrainofilowie wnieśli trzy interpelacye. Posłowie z frakcyi ukrainofilskiej radziby, zamiast Bobrzyńskiego, ujrzeć kim na stanowisku namiestnika Galicyi.

Redaktor i Wydawcy
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.